

ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
Redaktor **Dr Józef Jaworski**, ulica Zielna Nr 13.
Administracya w Kancelaryi Tow. Hygien. (Krak. Przedm. 66); telef. 38-10.

ZAKŁAD KEFIROWY mag. K. Życkiego

Urządzony i prowadzony według ostatnich wymagań nauki
poleca:

Kefir, Mleko bułgarskie, Mleko dla niemowląt.

WSZYSTKIE WYROBY NA MLEKU HOMOGENIZOWANEM.

WARSZAWA, ulica SZPITALNA 6, telefon 30-68.

Łódź—ulica Piotrkowska Nr 130.

HEMOGEN

Dla dorosłych. Dla dzieci

MAGISTRA

Środek krwiotwórczy, zwiększa apetyt, przyswajalność, wzmacnia siły

KLAWE

Skład główny: 10, Plac św. Aleks. Apłcha

skład norwowy.

Medale złote na Wystawach Hygienicznych.

50% OSZCZĘDNOŚCI OPAŁU

USUWA WILGOĆ

patent. **Multiplikator Ogrzewania**

PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE.

D-r P. W. Kłobukowski, Inż. chem., Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Tel. 1502.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie: rocznie Rubli 4, półrocznie Rubli 2. Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie Rubli 5, półrocznie Rubli 2 kop. 50. Za granicą: rocznie 5 flor., 10 mar., 14 fr., półrocznie 3 flor., 5 mar., 7 fr.

Ogłoszenia do „Zdrowia“ przyjmują się na warunkach następujących:

N A O K Ł A D C E		Na papierze kolor.	Za tekstem
strona zewnętrzna	strona wewn.		
Cała strona rub. 15	rub. 12	rub. 15	rub. 10
Pół strony „ 8	„ 7	„ 8	„ 6
¹ / ₄ strony „ 5	„ 4	„ 5	„ 3.50

Przy ogłoszeniach półrocznych i rocznych robią się znaczne ustępstwa

SPECYALNY ZAKŁAD

KEFIRU

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na ostatnich wystawach w Paryżu w Warszawie.

KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu, przewiozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzone, zostały nagrodzone różnemi medalami.



Filia w Wilnie, Łodzi, Cieschołuku i Lublinie.

ODKAŻANIE MIESZKAŃ, RZECZY, PIERZY i t. p.

JEDYNY KONCESJONOWANY

Zakład dezynfekcyjny parowy

JANA ZAWADZKIEGO

WARSZAWA-MOKOTÓW

ulica Moniuszki N-r 1, telef. 3008.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Mokotowska 43 telef. 2700.

P. P. Lekarze proszeni są o łaskawe zwiedzanie zakładu urządnego podług najnowszych wymagań nauki.

Po rzeczy zakażone wysyłam wóz № 2, rzeczy odkażone odsyłam wozem № 1.

odc. 45-1952

TREŚĆ ZESZYTU 7.

Artykuły oryginalne: *Prof. O. Bujwid.* Parę słów z powodu zgonu Kocha [z portretem] (str. 503). — *Dr Jan Bączkiewicz.* Wieś Wisła jako letnisko i uzdrowisko (str. 507). — *W. Dubeltowicz.* O rzeźniach, Rzeźnie m. Warszawy [dokończenie] (str. 516). — *Dr W. Knappe.* Działalność higieniczno-lekarska w szkole ludowej, utrzymywanej z funduszków *Karola Rose* [dalszy ciąg] (str. 525). — *Dr Stanisław Konwerski.* Nasze zdrojowiska i uzdrowiska. Kilka słów o leczeniu chorych w Druskienickim zakładzie wodoleczniczym [dokończenie] (str. 532).

Travaux originaux: *Mr le Prof. Dr O. Bujwid.* Quelques remarques à cause de la morte de Mr. le prof. Koch (pag. 503). — *Mr le Dr J. Bączkiewicz.* Le village Wisla comme endroit d'été et retablissement de la sante (pag. 507). — *Mr le Ing. W. Dubeltowicz.* Boucherie, Boucherie de la ville de Varsovie (pag. 516). — *Mr le Dr W. Knappe.* Activité médicale hygienique dans les écoles populaires, entretenu des fonds de Mr. *Charles Rosé* (pag. 517). — *Mr le Dr S. Konwerski.* Traitement des malades dans l'Etablissement hydrotherapique à Druskieniki (pag. 532).

W sprawach bieżących. Zamiatanie i polewanie ulic (str. 540).

Dział sprawozdawczy. Wystawa miast-ogrodów (str. 545). — Wystawa higieniczna „Czystość — to zdrowie“, z 6 rysunkami [dalszy ciąg] (str. 548).

Wiadomości bieżące. Projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskim (str. 560). — Wystawa miast-ogrodów (str. 561). — Komitet Polski badania i zwalczania raka (str. 561). — „Nasze zdroje“ (str. 564). — Brak wody w Dąbrowie (str. 564). — Cofanie się gruźlicy we Lwowie (str. 563). — Jubileusz Dra H. Dobrzyckiego (str. 563). — Popieranie przemysłu krajowego przez lekarzy (564). — Zjazd walki z nierządem (str. 562). — Biuro stałej Komisji międzynarodowej dla zjazdów lekarskich (str. 563). — Działalność zakładu wodo-leczniczego w Nowym-Mieście (str. 564).



ZDROWIE

PISMO MIESIĘCZNE

Organ Towarzystwa Hygienicznego Warszawskiego,
== poświęcone higienie i medycynie socyalnej ==

POD REDAKCYĄ

D-ra JOZEFA JAWORSKIEGO

Wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, objętości od 4 do 5 arkuszy druku i zawiera następujące działy:

- I. ARTYKUŁY WSTĘPNE, poświęcone najważniejszym sprawom chwili bieżącej. II. PRACE ORYGINALNE. III. ARTYKUŁY OGÓLNO-HYGIENICZNE. IV. REFERATY: 1) Z biologii, 2) Z chorób zakaźnych, 3) Z higieny społecznej, 4) Z higieny zawodowej, 5) Z higieny ludowej, 6) Z higieny wydiowawczej i szkolnej, 7) Z higieny żywienia, 8) Z higieny miast i mieszkań, 9) Higiena przeciwgruźlicza, 10) Walka z alkoholem, 11) Walka z chorobami wenerycznymi, 12) Badanie i leczenie raka, 13) Balneo-klimatologia. V. PROTOKÓŁY POSIEDZEŃ: 1) Rady Tow. Hygienicz., 2) Protokóły wydziałów Tow. Hygienicznego. VI. SPRAWOZDANIA Z INSTYTUCYI TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO: 1) Z ogrodów im. Rau'a, 2) Z instytutu Higieny Dziecięcej im. Lenuła, 3) Sprawozdania z oddziałów prowincjonalnych Tow. Hygienicz. VII. RUBRYKĘ Z RUCHEU I POTRZEB HYGIENY KRAJOWEJ. VIII. DEMOGRAFIA I STATYSTYKA. IX. PRAWODAWSTWO SANITARNE. X. PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY. XI. SKRZYŃKA ZAPYTAŃ I ODPOWIEDZI. XII. KSIĄŻKI NADEŚLANE. XIII. ŻYCIORYSY. XIV. WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

Parę słów z powodu zgonu Kocha.

Podał *Prof. D-r O. Bujwid.*

Są jednostki, których strata dla ogółu jest nigdy nie zastąpioną. Ludzie tacy przychodzą nie często. Wieki mijają bezpłodnie aż przychodzi umysł, który w pewnym kierunku otwiera nowe widnokregi, stwarza nowe metody, toruje drogi do badań dla przyszłych pokoleń. A gdy bliżej rozpatrzymy sposoby i drogi przez takie umysły odkryte, zwykle zdają się one tak proste, że dziwić się można, dla czego już dawno ktoś inny tą samą drogą nie poszedł — dla czego tylu innych badaczy długo i mozolnie koło tej samej drogi chodziło a przecież na nią nie wpadło.

Jest to charakterystycznym dla wszystkich umysłów twórczych, geniuszów wiedzy i sztuki, że obierają drogi własne, proste i łatwe, jak się musi zdawać wszystkim tym, którzy po nich te drogi przebiegają.

Proste są drogi planet nakreślone przez Kopernika proste prawa Newtona, Helmholtza, Darwina i tylu innych badaczy przyrody.

Do rzędu ludzi epokowych dla badań nad przyczynami chorób należeli dwaj ojcowie współczesnej wiedzy o zarazkach: Pasteur i Koch. Obaj żyli prawie jednocześnie i jednocześnie wykonywali badania. W ukształtowaniu się obu tych geniuszów wiedzy były, wielkie różnice. Gdy Pasteur był umysłem syntetycznym, proroczym nieledwie w kierunku ogólnych wyników, co do których



nigdy się nie mylił, omyłki zaś popełniał tylko w drobnych szczegółach badania — Koch był badaczem szczegółów, znakomicie je chwycił i łączył w całość niezwykle ścisłą i krytyczną aż do pewnego punktu — tam, gdzie trzeba było zastosować szeroką syntezę. Tutaj kończyło się państwo Kocha i w tym kierunku często spotykały go zawody. I zawody te przeszły na całą szkołę badaczy, którzy wyszli z pod ręki Kocha. Behring, którego wspaniałym wynalazek surowicy antytoksykowej wszystkich olśnić musiał w obszernych uogólnieniach i swoich teoriach najfatalniejsze popełnił błędy.

Ciekawym był stosunek do siebie obu tych umysłów: Kocha i Pasteura. W tych wielkich genjuszach chwilami byli bardzo zwykli ludzie, którzy chętnie dowiadawali się, co jeden z nich o drugim myśli. Czuli obawę, że wiedza na ich barkach spoczywa, ale nie unieśli często pochamować niechęci osobistych, polegających na tej właśnie odmiennej budowie umysłów. Gdy na pamiętnym Zjeździe w Kopenhadze, Pasteur pokazał szczepionki przeciwwąglikowe i ich skuteczność udowodnił — Koch zarzucił Pasteurowi, że nie rozumie biologii zarazka wąglikowego, która polega na jego morfologii. Wąglik jest niezmienny w formie i nie może posiadać zmiennych własności. Bakteryj wąglikowych nie można wzmocnić, ani osłabić, jak również nie można ich zmienić co do kształtu.

Bardzo prędko musiał Koch zmienić swój pogląd o naturze zarazków i dostosować go do szerokiego poglądu Pasteura.

Ale to mu nie przeszkodziło jednocześnie odkryć za pomocą badań mikroskopijnych sposoby i środki łatwego i prostego oddzielenia zarazków jednych od drugich, co nie udawało się Pasteurowi, lub udawało się tylko z wielkim mozolem i przy zastosowaniu odpowiednio do rodzaju zarazka dobieranych środków odżywczych.

Pozatem dobierał takie podłoża, na których dany zarazek rosnąć musiał, bo był do nich najlepiej dostosowany. Koch wynajdywał sposoby, za pomocą których można było powiedzieć z absolutną pewnością, że w tych warunkach nie może być mowy o domieszcze innego tworu żywego.

I te metody badania, za pomocą których udało się Kochowi uwidocznić, oddzielić i wyhodować zarazki gruźlicy, mógł w owych czasach wynaleźć tylko Koch, niezrównany badacz szczegółów mikroskopowych, wynalazca metod barwnych i podłoży stałych.

Prace Pasteura i Kocha wzajemnie się uzupełniały i być może,

niejedno odkrycie Koeha nie mogłoby być dokonane bez pobudzających badań Pasteura.

Samo tylko odkrycie i umiejętne zastosowanie podłoży stałych, szczególnie przezroczystych, do hodowania bakteryj, jest już niespożyta zasługą Koeha. Tylu innych badaczy miało w rękach gotowe hodowle na żelatynie i nie potrafili wyprowadzić z nich sposobów hodowania ścisłych i krytycznych, trzeba było do tego ręki i głowy Koeha.

Podobnie rzecz się miała z odkryciem zarazka gruźlicy. Tutaj obok ścisłości badania, trzeba było nadzwyczajnej cierpliwości i wytrwałości. Dziś jeszcze, gdy już wiemy, czym jest zarazek gruźlicy i jak się hoduje—jest bardzo trudną rzeczą w niektórych wypadkach otrzymanie czystej hodowli a nawet ujawnienie bakteryj. A mamy przecież dużo lepsze środki badania i apochromaty, uproszczone sposoby, pozwalające w kilku minutach wykonać barwienie—tego wszystkiego nie posiadał Koch, potrafił jednak barwić cierpliwie przez kilkanaście godzin po kilkaset preparatów, ażeby wykryć w jednym ze skrawków jedną lub parę bakteryj gruźliczych.

Praca Koeha nad etyologią gruźlicy sama przez się wystarczałaby za pomnik dla badacza.

A prace nad zarazkami ropotwórczenia i posocznico wemi i odkrycie zarazka cholery. Nawet późniejsze, ostatnie już prace, nad zimnicą i zarazkami śpiączki zawierają spostrzeżenia niezwykłego doniosłego znaczenia.

Zasługa została może nieco przyćmioną przez zbyt pośpieszne późniejsze ogłoszenie leczniczego działania tuberkuliny. I tutaj jednak Koch jest winien o tyle tylko, że uległ polityce prusko-niemieckiej, która chciała koniecznie i rychło mieć gotowy tak wielki wynalazek, jakim być mogło leczenie gruźlicy.

Minister oświaty ówczesny godzinami przesiadywał w pracowni Koeha i nieledwie zmusił go do przedwczesnego ogłoszenia. Są to rzeczy wiadome nielicznym osobistościom, bliżej z badaniami Koeha związanym. Nie można jednak iść zadaleko, gdyż są badania, które coraz wyraźniej stwierdzają korzystne działanie umiejętnie stosowanej tuberkuliny.

Jest inna okoliczność mogąca rzucić pewne niemiłe światło na naukową stronę ówczesnych badań Koeha. Nie powiedział on mianowicie chem jest ów płyn, który w „Gazecie Lekarskiej“ nazwałem tuberkuliną. Wielu badaczy myślało, jak Hoyer i Dunin, że jest to antituberkulina—i tym swoim zapatrywaniem Dunin dał wyraz na jednym z posiedzeń Warsz. Tow. Lek. i w jednym ze swoich artykułów.

Nie można jednak częściowo nieusprawiedliwić tego postąpienia Kocha, szczególnie wobec powszechnie tamże panującego prądu patentowania wynalazków lekarsko-chemicznych, lub zachowania w tajemnicy sposobów przygotowania.

I szczepionki węglikowe przegotowywane w zakładzie Pasteura otoczona były tajemnicą. Chamberland, który szczepionki przygotowywał—nie wyjawiał sposobu przygotowania w szczegółach.

Wobec wielkich zasług Kocha wszelkie inne okoliczności niech zostaną przekazane historii badań, która później sąd swój bezstronny wypowie.

Jeżeli mamy dalej choć w kilku słowach dotknąć zasług Kocha, to na pierwszym miejscu należy postawić te, które z młodzieńczą werwą prowadził badacz u schyłku życia, starzec latami i jednocześnie wzór dla najtęższej młodzieży w niestygnącym zapale badań. I zdawało się, że ta nić pracy długo się jeszcze nie przerwie, że dużo jeszcze owoców ludzkość otrzyma.

Długo czekać będziemy na badacza tej miary i nie prędko usłyszymy o nowych odkryciach tej doniosłości. Kierunki jakie Koch i Pasteur wytknęli już nie wystarczają. Zdaje się, że na tej drodze zrobiono wszystko, co zrobić było można. Trzeba szukać innych nowych dróg.

* * *

Robert Koch urodził się w grudniu, 1843 r. Pierwszą swą pracę ogłosił w r. 1865, będąc jeszcze słuchaczem medycyny. Później pracował jako lekarz powiatowy w Rakoniewicach, w ks. Poznzańskim i tutaj wykonał swoje badania nad węglikiem i nad etyologią chorób zakaźnych, pracę, którą ogłosił w 1877 i 1878 r. Prace te zwróciły na Kocha uwagę rządu, który powołał go w 1880 r. do Urzędu Zdrowia w Berlinie. W 1881 r. wprowadził stałe podłoża do hodowli bakteryj. W 1882 r. ogłosił szereg prac nad badaniem chorobotwórczych zarazków i sposobami dezynfekcyi, oraz dokonał odkrycia zarazka gruźlicy. W 1883 r. odkrył bakterye cholery, badając tę chorobę w Egipcie i Indjach. W 1885 r. został mianowany profesorem higieny w Berlinie. 1891 r. ustąpił z katedry higieny i objął urząd Dyrektora Zakładu badania chorób zakaźnych, w nowo założonym w Berlinie. Tutaj pracował do 1904 r. głównie nad zarazkami zimnicy, księgosuszu, a także innych chorób podzwrotnikowych, odbywając nieraz dalekie i mozolne podróże do kolonii w Afryce. Do ostatnich dni życia pracował niezmordowanie w tym kierunku.

WIEŚ WISŁA JAKO LETNISKO I UZDROWISKO.

napisał D-r Jan Bączkiewicz.

RZECZ CZYTANA NA POSIEDZENIU SEKCJI BALNEOLOGICZNEJ
WARSZ. TOW. HYG. D. 20/IV 1910 R.

Każde swojskie uzdrowisko czy nawet letnisko niewątpliwie przedstawia nie tylko materialny, lecz i moralny nasz dorobek. Podczas, gdy ludy Zachodu, pomijając wszelkie inne względy, czysto już z motywów ekonomicznych dążą i starają się o rozwój swoich miejscowości leczniczych, zyskując poparcie swoich rządów, my zazwyczaj ograniczamy się do narzekania na nasze miejscowości, porównyując je z miejscowościami leczniczymi zagranicznymi, zwykliśmy wysoką stopę rozwoju tych ostatnich przykładać do naszych, uzdrowisk, niepomni, że na rozwój uzdrowisk zagranicznych składały się lata całe, często wysiłki i zasługi poszczególnych osób wyższy stopień kultury danego narodu, aż w końcu miejscowości te nabrały ogólnoeuropejskiej sławy i dziś na byt ich składa się cały świat, bogacąc szczęśliwych ich posiadaczy.

Zdawałoby się, iż ogłoszony, że tak powiem, już w drugim wydaniu bojkot przyczyni się skutecznie do podniesienia naszych miejscowości leczniczych, wzbudzi większe zainteresowanie do rzeczy i miejscowości swojskich, skieruje turystykę na właściwe tory poznania krajów rodzinnych; niestety, inaczej się stało, ograniczyliśmy się prawie do wyszukania miejscowości cudzoziemskich, lecz tylko dalej położonych, nie w granicach jednego, to drugiego państwa, nie dbając również o miejscowości swojskie.

To też omijamy Kaszuby, Szwajcaryę Mazowiecką, Szląsk Austriacki, ten ostatni zazwyczaj zwiędzamy z okien wagonu, jadąc od Bogumina (Oderberg) do Budapesztu, i to, gdy przypadkowo zwróci więcej naszą uwagę czy to polska, czy też skażona nazwa stacyi, jak Grudek — Mosty lub Teschen (Cieszyn), Jablunken (Jablunków). Umyślnie tam jechać do tego cudnego kraju nie uważamy za potrzebne i pożyteczne, choć ludność tamtejszą w większości znacznej około 70% stanowi ludność polska, która w ciągu wieków, pomimo obcego wpływu zachowała przepiękny staropolski

język. Księstwo Cieszyńskie mało posiada miejscowości leczniczych. Zakład leczniczy w Ustroniu i hotel jest w ręku lekarzy niemieckich i Nordmarka. Jako czysto polskie letnisko i doskonały punkt wyjścia do wycieczek jest wieś Wisła, o której dziś słów kilka mam zamiar powiedzieć.

Wieś Wisła leży w dolinie rzeki Wisły, wśród gór lesistych Zachodniego Beskidu, dolina ta ciągnie się w kierunku od zachodu ku wschodowi na przestrzeni paru wiorst. Rzeka Wisła tworzy się z dwóch potoków: Białej i Czarnej Wiselki i w obrębie wsi Wisły przyjmuje kilka dopływów, z nich głównejsze po prawej stronie: Malinkę, Gościejów, z lewej zaś potoki: Kopydło, Dziecheinkę, Jawornik; każdy z tych potoków przebiega w malowniczej dolinie, łączącej się z doliną rzeki Wisły, wszystkie te doliny stanowią piękne i malownicze spacerki, w tych to dolinach, oraz na stokach gór rozrzucone są zagrody tutejszych gospodarzy, czyli t. zw. dwory gazdów.

Tak rozrzucona wieś ma przestrzeni 3 mile kwadratowe. Wisła leży na wysokości 433 m. nad poziomem morza, otoczona sąsiedniemi pokrytymi lasami i zielenią, górami, wysokości od 800 do 1000 metr., jak Crantorya, Bukowa góra, Kanienna, Stożek, Łysa, Barania góra i inne.

Ludność miejscowa polska uprzejma i przystępna, trudni się przeważnie rolnictwem i furmaństwem, wywożąc drzewo z lasów arcyksięcia Fryderyka, lud wogóle biedny, aczkolwiek są tu gazdowie, posiadający własne tartaki i większe gospodarstwa rolne i leśne, lud mało ruchliwy, powolny, nie przedsiębiorczy, konserwatywny, tej to może jego konserwatywności przypisać należy, że w ciągu wieków lud ten, pomimo różnych wpływów, zachował tak świetnie w swych kurnych chatkach i zagrodach ten wielki skarb — przepiękną mowę ojczystą — staropolską. Pod względem religijnym lud szlaski, miotany wśród wieków, jak łódź na morzu, przechodził różno koleje, zależnie od wypadków politycznych, zmieniając wyznanie, stąd też nie tylko całe okolice różnią się pod względem panującego wyznania (tak np. w p. Bielskim większość katolików, w powiecie zaś Cieszyńskim nieznaczna większość ewangelików), ale nawet i oddzielne wsie różnią się pod tym względem, t. np. Wisła ma przeważnie (około 96%) ludność ewangelicką, podczas gdy sąsiadująca z nią wieś Istebna jest przeważnie katolicka (około

98%), pomimo tego żadnych waśni religijnych i niechęci tu nie widać a powstające stronnictwa religijne tworzą się z pobudek politycznych i taktycznych, a nie wyznaniowych.

Pod względem narodowościowym wiślanie dotąd mało uświadomieni, po za garstką inteligencyi miejscowej, mało jeszcze się troszczą o swoją narodowość, choć według zaświadczenia osób bliżej ludu stojących w ostatnich latach duży krok pod tym względem nastąpił. Lud ten po za wójtem, księdzem, pastorem i nauczycielami, którzy doń mówią po polsku, z inteligencyą spotyka się tylko w osobach niemców, będących bądź to na wyższych urządach politycznych, bądź to należących do miejscowego zarządu leśnego, t. zw. kamery arcyksiążęcej, dopiero dzięki przybywającym gościom kąpielowym, lud ten spostrzegł, że może być także inteligencya, która mówi tym samym co on językiem.

Wiśła posiada urząd gminny, zbór ewangelicki, dwa kościoły: ewangelicki i katolicki. Z instytucyi kulturalno-społecznych należy zaznaczyć kółko rolnicze. Poczta na miejscu. Pod względem oświatowym Wiśła w porównaniu z innymi gminami zajmuje pośrednie miejsce. Posiada 4 szkoły ludowe, w roku bieżącym zawiązało się w Wiśle koło Szląskiej Macierzy Szkolnej. Dążenie wśród ludu tutejszego do wyższej oświaty zaczyna się powoli przejawiać, jednostki zamożniejsze lub należycie poparte przez ludzi dobrej woli i czynu przy pomocy Macierzy i jej szkół sięgają nawet po wyższą oświatę; z pośród swych dzieci Wiśła ma już dwóch nauczycieli ludowych, czyli t. zw. rektorów, dzielnych ludzi młodych, którzy ukończyli wydział paralelny polski w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, a jeden jej wychowaniec ucześnieza na medycynę w Krakowie — powoli więc zaczyna się wytwarzać i miejscowa inteligencya. Podobnie jak piękną swą mowę, tak i piękną melodyę w swych pieśniach zachował lud szląski, — pieśni te w liczbie około 160, zebrał i spisał p. Sikora, student, kończący w r. b. wydział prawny w Krakowie. Pan Sikora, jako syn gazdy z sąsiedniej wsi Istebny, znał te pieśni od dziecka, jako syn tej ziemi, łatwiej mógł osiąść te skarby melodyi i poezyi ludu szląskiego. Motywy tych melodij często słyszeć można w muzyce do tańca podczas uroczystości świątecznych. Młodzież tutejsza nadzwyczaj chętnie oddaje się tańcom w karczmach czyli gospodach,

w których odbywa się wyszynk arcyksiążęcych trunków; podczas gdy starsi przy gawędzie raczą się piwem, młodzież ochoczo i nadzwyczaj przykładnie bez różnicy stanowiska, zamożności czy wykształcenia oddaje się tanom. Lud tutejszy jest temperamentu spokojnego, tak że nawet gdy nadużyje trunku, nie słyszy się tu brutalnych złorzeczeń, wyzużdzanych wymysłów, bijatyk, bójek krwawych nigdy się nie zdarza.

W ubiorze lud także zachował swe cechy i odrębność, nie tyle może w ubiorze męskim, ile kobiecym; mężczyźni noszą tu charakterystyczną dość prostą guńkę z sukna swojskiego ciemno brązowego, kobiety natomiast zachowały pewną malowniczość i oryginalność w stroju szczególniejszym, mianowicie zamożniejsze noszą bogato srebrzem lub złotem wyszywane gorsety, spódnice mocno plisowane, koloru ciemnego z szerokim błękitnym pasem u dołu, w pasie przepasane szeroką, różnych kolorów, wstęgą. Panny noszą włosy splecione w warkocze, a mężatki na czole, roboty koronkowej, przepaskę białą, rodzaj ażurowego czepeczka.

Z umysłu poświęciłem tych słów kilka na charakterystykę ludu tutejszego, bo stanowczo nie jest to rzeczą obojętną pod względem zdrowotnym i kuracyjnym, w jakim otoczeniu znajdują się nasi pacyenci.

Wisła jest znana od niedawna, do spopularyzowania jej piękności naturalnych wiele się przyczynił jej wielbiciel p. Julian Ochorowicz, od roku 1888 zaczyna się szybszy wzrost tej miejscowości, powstają coraz liczniejsze wille prywatne i pensyonaty, a w r. 1906, staraniem p. Bogdana Hoffa powstał zakład wodoleczniczy, zostający pod kierunkiem lekarza sezonowego.

Co do meteorologicznych i zdrowotnych danych, dzięki łaskawej uprzejmości miejscowego pastora p. Mrawca, zdołałem zebrać pewne dane. Pan Mrawiec robi codziennie obserwacje meteorologiczne i wyniki takowych przesyła do stacji meteorologicznych w Wiedniu, Opawie i Lwowie.

Dane, dotyczące średniej temperatury i opadów atmosferycznych zestawilem według dostępnych mi źródeł*) z danymi z kilku innych górzystych miejscowości w Galicyi, oraz z Maryenbadu i Semmeringu.

*) 1) Jahrbücher der K. K. Zentral Anstalt für Meteorologie und Geodynamik. Wien. Jahrgang 1907. Offizielle publication.

2) Notatki p. pastora G. Mrawca za rok 1908. Wisła.

Z danych tych wynika, że Wisła ma pod względem temperatury umiarkowane lato i dość surową zimę; co do ciepłych miesięcy od maja do października temperatura jej odpowiada temperaturze Rabki, jest łagodniejsza od temperatury Krynicy, a tem więcej Zakopanego, w Szczawnicy przejście od miesięcy ciepłych do zimowych jest łagodniejsze, niż w Wiśle. Pod względem średniej rocznej Wisła odpowiada temperaturze Maryenbadu i Semmeringu.

Co do opadów, to Wisła zbliża się bardzo pod tym względem do Zakopanego i Semmeringu. Szczawnica i Krynica mają znacznie mniej opadów. W miesiącach ciepłych opady mniej więcej odpowiadają Zakopanemu. Góry Wisły obfitują w lasy, źródła i potoki, stąd powietrze nie jest suche i pozbawione pyłu tembardziej, że Wisłę i sąsiednie doliny przecina tylko jedna droga jezdną, szosa, na której szybka jazda rzadko się zdarza, a plaga letnisk i uzdrowisk — samochód — wyjątkowo tylko się ukazuje. Boczne drogi jezdne, nieco kamieniste i nieco gliniaste, przy nader małym ruchu, z powodu braku koni, nie dają wcale pyłu, natomiast dla pieszych są dość odpowiednie.

Pod względem zdrowotnym Wisła przedstawia się niezłe; opieram się tu na danych, łaskawie mi udzielonych przez p. Mrawca, którego trzeźwa obserwacja, poparta cyfrowymi danymi z ksiąg ludności, daje odbicie rzeczywistości. Na pytanie moje, co do zdrowotności, pierwszą odpowiedź otrzymałem, że wogóle ilość wypadków śmierci, w porównaniu z latami dawnymi, znacznie się zmniejszyła (średnio z 10 lat, według ksiąg z mego obliczenia, wypada 128 wypadków rocznie na 4600 ludności, ilość urodzeń rocznie od 180 do 220).

Zdaniem p. pastora, mniejszą śmiertelność przypisać należy nietyle temu, że ludność nieco się zmniejszyła, z powodu wychodźstwa do Prus i w części do sąsiednich fabryk, lecz głównie temu, że ustały choroby infekcyjne, a szczególnie ospa, która przed laty kilkunastu silnie tu grasowała. Dzięki obowiązkowemu szczepieniu, oraz dzięki temu, że lud uwierzył w zaraźliwość chorób i w razie, gdy się zjawi choroba infekcyjna, nie gromadzi się w tych domach, gdzie jest choroba, a nawet ich unika, przypisać należy, że nie tylko ospa wygasła, ale i inne choroby infekcyjne należą do rzadkości. Jeżeli się trafiają, to zwykle są sporadyczne, nie przybierają charakteru epidemii i zwykle są zawleczone przez jednostki, odwiedza-

jące z sąsiednich fabryk. Suchoty nie należą do częstych wypadków. Zimnica nie jest znana. Najczęstsze przyczyny śmierci starość, rozedma płuc, wodna puchlina, wskutek alkoholizmu, influenza, szczególnie w zimnej porze roku, u dzieci przeważają w letnich miesiącach biegunki, w zimowych—sprawy zapalne dróg oddechowych, oto główne przyczyny śmierci. Przypatrzwszy się bliżej warunkom sanitarnym Wisły, przyznać należy, że są one względnie dobre i wcale nie sprzyjające rozwojowi chorób. Przedewszystkiem lud, trudniący się rolnictwem i furmaństwem, nie ma częstej styczności z wielkimi miastami i fabrykami, bo najczęściej bywa w sąsiednich tartakach wodnych, t. z. piłach; dalej wieś Wisła nie jest skupiona, a natomiast dwory gazdów rozrzucone na wielkiej przestrzeni i na różnej wysokości, przy każdej zagrodzie oddzielny klozet, wskutek czego znacznie mniejsze zanieczyszczenie gruntu i wód zaskórnych, niż to ma miejsce w naszych wsiach, aczkolwiek chaty wewnętrzne nie grzeszą bardzo czystością, być może jednak, że system ich opalania — są tu kurne chaty — szkodliwy może pod innymi względami, ma pewne jednak znaczenie dezynfekcyjne, tak mi raz nawet odpowiedział na moje pytanie gazda, że dym oczu nie zje, wyleci, a za to w chacie zdrowiej i powietrze lepsze. Produkty spożywcze proste, zdrowe, krowy czysto utrzymane, więc i nabiał mniej zanieczyszczony, a nade wszystko źródło i potoki górskie dostarczają dobrej wody do picia, teren spadzisty i charakter gruntu nie pozwala na to, ażeby się woda zatrzymywała, gromadziła; niema wód stojących, bagnisk, stąd i zimnica nie jest znana.

Teraz należy nam rozpatrzyć, jakie więc warunki przedstawia Wisła jako letnisko, uzdrowisko i punkt turystyczny.

Wisła jest zdrowotną wsią, posiadającą kilkanaście willi prywatnych i tyleż może pensjonatów, oraz hotel piękny pod nazwą Piast. W Wisle komfortu ani sztuki niema, natomiast względna wygoda i zdrowa kuchnia może być zapewniona. Kto szuka pięknych will i hoteli, parków i uregulowanych ulic, teatrów, koncertów, gwaru życia towarzyskiego etc., ten lepiej tu niech nie przyjeżdża, bo się zrazi i zwiększy tylko liczbę czocieli tego, co obce i bezwzględnych krytyków tego, co swojskie, a wyjdzie to ze szkoda dla pięknej Wisły; natomiast miłośnik względnego spokoju i prostoty, człowiek wrażliwy na urok pięknej przyrody, nie głuchy na

szmer przepływającej Wisły i dążących do niej potoków, gdy się wslucha w ich szemranie o dawnych i obecnych czasach, gdy się ujrzy otoczony zielenią pól i lasów, gdy się wslucha w mowę ludu, gdy podpatrzy, że w tym ludzie, który jak opoka pod różnemi ciosy przetrwał ten sam tyle wieków, gdy podpatrzy, że w ludzie tym budzi się myśl, bije serce, ten niewątpliwie znajdzie tu zadowolenie i ukojenie. Wisła dla ludzi przepracowanych, zmęczonych walką o byt i wielkomiejskiem życiem, wycieńczonych, rekonwalescentów, dla ludzi pewnej kategorii zdenerwowanych może być nieocenioną szczególnie dla tych, którzy umieją patrzeć na naturę i z niej korzystać, bo Wisła ma wszelkie cechy sielanki. Jako miejscowość zdrowotna dla dzieci i młodzieży jest bardzo odpowiednia. Zdrowe powietrze, zdrowe pożywienie, ruch na świeżem powietrzu, a przedewszystkiem bezpieczne wycieczki w otaczające i więcej odległe góry uczą młodzież nie tylko na wycieczce, ale i w życiu piąć się w górę, dążyć do celu, a więc wycieczki te nie tylko hartują młodzież, wyrabiają jej siły fizyczne, uczą czytać w księdze natury, ale i hartują ich dusze. Parę placów tenisowych pozwalają młodzieży i dorosłym używać tego pożytecznego sportu. Przygodne muzyki, śpiew bawiących tu nieraz osób utalentowanych — jedno lub dwa amatorskie przedstawienia w teatrzyku hotelu Piasta, niekiedy odczyt, a dla mniej zdolnych piechurów wycieczki kołmi w okolice uzupełniają i uprzyjemniają tu pobyt. Do nader przyjemnych należą wycieczki do źródeł Wisły, na górę Barania, do wodospadów Wisły, malowniczą drogą do pięknie położonej sąsiedniej wsi Istebny, nieco dalsze, bo 3 mile powozem lub pół godziny koleją z Ustronia do Cieszyna, gdzie oglądać można starą, dobrze jeszcze zachowaną, wieżę piastową. Przyznać tylko należy, że komunikacya konna nie jest tania.

W rzędzie braków Wisły wymienić należy przedewszystkiem brak jakiegoś wspólnego punktu, gdzieby przyjeżdżający poznać się, pogawędzić, gazety przeczytać i zabawić się mogli, a więc brak jakiegoś casino (domu gościnnego); następnie brak drogowskazów na wycieczki, brak jednym słowem wszelkich ułatwień dla spacerujących, jest nadzieja jednak, że z inicjatywy p. J. Ochorowicza zawiąduje się Towarzystwo Miłośników Wisły, pod wielu względami niedogodności usuwać będzie.

Od czasu, gdy staraniem p. Hoffa powstał skromny zakład hydropatyczny, Wisła przy pewnych właściwościach swego klimatu

może sobie rościć pretensye do godności uzdrowiska, to jest do miejscowości pożytecznej i leczniczej dla pewnej kategorii chorych. Przy omawianiu jej warunków klimatycznych zaznaczyliśmy, że Wisła w ciepłych miesiącach roku ma temperaturę umiarkowaną, dość równą, pod względem opadów, zbliżoną do Zakopanego, co do położenia, to wzniesienie jej wynosi prawie połowę wzniesienia Zakopanego.

Klimat więc Wisły jako górski, umiarkowany o pewnej wilgotności przy roślinności iglisto-liściastej nadawać się może do leczenia pewnych stanów upośledzenia krwi, jak: blednica, niedokrewność, lekkie postaci chorób układu krążenia, pewne zbroczenia w ogólnym układzie i odżywianiu; rachitis, umiarkowana skrofulosa u dzieci i to w formie eretycznej, czynnościowe zaburzenie układu nerwowego, suche katary dróg oddechowych, wady serca i wogóle cięższe zaburzenia w krwi obiegu, jak również w przemianie materji. Wogóle chorzy z upośledzonym znacznie odżywianiem i małym zasobem sił tu się nie nadają.

Zakład hydropatyczny, aczkolwiek nieco skromnie urządzony, posiada bowiem wanny drewniane, jedną kaflową, w każdym razie stanowi dla Wisły już choćby ze względów czysto-hygienicznych (możliwość ciepłej kąpeli) bardzo cenny nabytek, przytem pozwala stosować różnorodne zabiegi hydropatyczne, lecznicze, jak natryski i różnorodne kąpiele sztuczne — elektryczne, solne, gazowe, borowinowe. Gdy dodamy jeszcze orzeźwiające i hartujące kąpiele w rzece Wiśle, nadto zapewnioną opiekę leczniczą ze strony lekarza zakładowego, który tu co rok ordynuje w miesiącach letnich to wyczerpiemy wszelkie dane Wisły, jako uzdrowiska.

Jako punkt turystyczny dotąd Wisła u nas wprost jest zupełnie nieznaną, gdy tymczasem niema dnia, żeby nie spotkać w Wiśle turystów niemców czy pojedynczych, czy idących lub jadących partjami i korzystają oni z cennych wskazówek drogowskich i schronisk Beskiden Vereinu i podziwiają piękną naturę szląskich gór i okolic, a u nas turystyka śpi w zaniedbaniu, nie znamy swego ojczyzstego kraju, nie znamy krajów rodzimych, ani też sąsiednich. Wszak Śląsk leży w sąsiedztwie Moraw Czech, któreby też nie od rzeczy było poznać — my wolimy przyzwyczajać naszą młodzież do podziwiania pięknych badów, żyć w atmosferze ich kawiarni i restauracyi, zamiast przyzwyczajać ją i nakłaniać do

urystyki. Ta ostatnia wszak nie tylko ma dla młodzieży znaczenie czysto higieniczne, jako ruch wszechstronny na świeżem powietrzu, lecz wpływa również i na psychiczną stronę młodzieży, rozwija towarzyskość, wytrwałość, odwagę, nie mówiąc już o tem, że uczy odczuwać piękno w przyrodzie, ułatwia zdobywanie wiadomości w zakresie historii, geografii.

O ile Wisła odpowiadać by mogła warunkom stacyi zimowej trudno jest przesądzać, z danych meteorologicznych, jakie posiadam za rok 1908 wnosić by można, że zima dość wcześnie się rozpoczyna, w końcu października spadają już śniegi i w miesiące zimowe podobno bywają bardzo obfite, temperatura bywa dosyć stała, wahania między temperaturą ranną a południową bywają w granicach od kilku do kilkunastu stopni. Osoby, które spędzały tu zimę, opowiadają, że śniegi są obfite, zima niekiedy bywa bardzo ostra, że dni słonecznych bywa względnie dużo.

Powyższe dane przemawiałyby na korzyść Wisły, jako stacyi zimowej, a obfitość śniegów i teren pozwala na uprawianie sportów zimowych, jak jazda na sauczkach i na nartach. Hotel Piast jest rok cały otwarty.

Pobyt w Wiśle pod względem cen produktów i wogóle utrzymanie, o ile mi wiadomo, mniej więcej równa się warunkom w Zakopanem. 2 sklepy z różnemi towarami; co środa targi. Rzeźnik na miejscu.

Dojazd 12 godzin z Warszawy, 5 godzin z Krakowa. Z Warszawy przez Granicę, Szczakową (rewizya rzeczy) i stacye węzłowe: Trzebinę, Dziedzice, Bielsk, Golezów—do Ustronia, stąd 8 kilometrów ($7\frac{1}{2}$ wiorst) końmi do Wisły. Osoby, nie znające języka niemieckiego, zapewnić należy, że do samej Wisły dojechać mogą, posiłkując się li tylko językiem polskim, bo cała służba kolejowa rozumie po polsku, konduktorzy, jeżeli nie polacy, to czesi, zawsze więc porozumieć się można.

Tyle można powiedzieć o Wiśle, jako letnisku i uzdrowisku; niewątpliwie ma ona obok wielkich swych zalet i liczne strony ujemne, jak każda młoda, walcząca dopiero o prawo bytu miejscowości, lecz skąd ma się wznosić i rozwijać, jeżeli ją omijać będziemy; zamiast popierać cudze, popierajmy uzdrowiska naszych braci, a obok korzyści fizycznych na naszych nerwach i zdrowiu będziemy mieć moralne zadowolenie, że spełniamy czynu obywatelski.



O RZEŹNIACH.

RZEŹNIE M. WARSZAWY.

ODCZYT W DNIU 11/1 1910 R. W STOWARZ. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI M. WARSZAWY
Inżyniera **W. Dubeltowicza.**

(*Dokończenie.*)

Bicie świń odbywa się wszędzie w sposób jednakowy t. j. ogłuszenie zwierzęcia za pomocą pałki, klucie i zebranie krwi. Pod tym względem żadne ulepszenia nigdzie nie znalazły zastosowania. Probowano przebijania czaszki tak jak to się praktykuje w niektórych rzeźniach dla wołów, ale w obec niesforności świń ten sposób został zaniechany, ponieważ nigdy bijący nie może być pewnym czy trafi dokładnie w stępel a wtedy męczenie zwierzęcia jest daleko dłuższe i nieprzyjemne.

Pod względem urządzenia jako wzór może posłużyć rzeźnia świń w Łodzi gdzie rozkład całej roboty nie pozostawia do życzenia i zadawalnia w zupełności pracujących.

Rzeźnia jednak świń pod względem niebezpieczeństwa jakie przedstawiają trychiną dla ludzi musi być przedmiotem szczególnej troskliwości przy badaniu mięsa i dlatego słuszne bardzo jest zachęcanie osób zajmujących się badaniem mikroskopowym aby oprócz pobieranej pensyi otrzymywały pensye za każdą znalezioną sztukę z trychinami. Są jeszcze i inne pasożyty, które trapią świnie a przedstawiają również niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego a temi są węgry, jednakże mięso zarażone nimi byle nie w wysokim stopniu może być po ugotowaniu wydawane do użytku ludzi. Z trychinami jest gorzej, ponieważ mięso świń nie zawsze spożywa się gotowane, więc trychiny mogą dostać się i zatruć organizm człowieka, dlatego więc sumienne badanie mięsa jest niezbędne.

Pod tym jednak względem wiele rzeźni u nas jest w zupełnem zaniedbaniu. Czy może być tu mowa o ekonomii w ludziach, sądzę, że gdyby nawet rzeźnia potrzebowała dopłaty ze strony miasta to dział ten powinien być bezwarunkowo odpowiednio urządzony i uformiony. Widzieliśmy rzeźnie bijące po kilkadziesiąt sztuk a posiadające jeden mikroskop i to na usługach weterynarza zajmującego się jednocześnie całą rzeźnią. Widziemy również rzeź-

nią zajmującą kilkanaście mikroskopów a które w dnie zwyczajne załatwiają po 30 — 40 sztuk, ale gdy przyjdą dnie wyjątkowo dużego uboju też same mikroskopy mają po 60 i więcej badań. Czy oko najsumienniejszego badacza jest w stanie pracować 8 do 10 godzin? Spiesząc się przytem? to jest więcej jak niesumiennosc. W Niemczech jako normę przyjęto: 20 a wyjątkowo 25 sztuk na jeden mikroskop na dzień i to jest tyle, wiele może wyrobić jeden mikroskop, pozatem będzie to zawsze fuszerka.

Przy biciu bydła zwykle pozostają różnego rodzaju produkta i odpadki, które często zasługują na to aby je przerobiwszy można było korzystnie spieniężyć a przez to powiększyć dochód przedsiębiorstwa. Odpadki te i produkty są mniej więcej następujące: Kiszki, skóra, krew, zwierzęta zdechłe, zarażone, zawartości żołądków pierwszych u bydła rogatego, kawatki lub całe organy jako to płuca, wątroby i kości.

Przeróbka tych wszystkich odpadków, często bywa przedmiotem osobnych przedsiębiorstw a jak obecnie najczęściej przerabia się w samej rzeźni, ponieważ sposób ich przygotowania do handlu uległ takim ulepszeniom, że nie przedstawiają żadnych niedogodności ani dla najbliższego ani dla odleglejszego sąsiedztwa.

Nie będą Sz. Słuchaczy zajmował jakimi sposobami przychodzi się do otrzymywania z odpadków, produktów handlu bo to są rzeczy specjalne, wspomnę tylko jakie produkty wychodzą w ogóle z rzeźni oprócz mięsa, i z czego się otrzymują.

I tak: kiszki po wypróznieniu i oczyszczeniu albo solą się i wysyłają przeważnie do Rossyi albo też nadmuchiwane i wysuszone i sprasowane w stanie suchym pakują się i przeważnie jadą na Zachód. Kiszki baranie oczyszczone i zasolone wysyłane są przeważnie do Francyi a najwięcej do Hiszpanii!

Skóry takie przygotowuje się w dwójaki sposób t. j. po zdjęciu ze zwierzęcia suszą się w odkrytych szafach i te przeważnie idą do mniej oddalonych garbarni, albo solą się, zwijają odpowiednio i stanowią przedmiot handlu dalszego.

Krew. W wielu rzeźniach nie zbiera się wcale, tam zaś, gdzie ją zbierają albo suszy się w odpowiednich piecach i miele w proszek służąc albo jako nawóz albo jako karm dla ryb i zwierząt. Przed kilkunastu laty ze krwi otrzymywano albumin, który po wysuszeniu w cienkie tabliczki wysyłany był przeważnie do fabryk

perkali jako część składowa farb używanych do drukowania deseni, w następstwie jednak z powodu zastąpienia albuminu przez inny produkt tańszy, ceny albuminu tak się obniżyły, że fabrykacya nie opłacała się i wszystkie fabryki zostały zatrzymane. Dopiero znów w ostatnich latach niektóre rzeźnie przystąpiły ponownie do tej produkcji ale w ilościach nieznacznych.

Wszelkie odpadki mięsne jak również i zwierzęta padłe lub zarażone zakwalifikowane są zwykle do zniszczenia t. j. przeróbkę na produkty nieszkodliwe. W tym celu podlegają działaniu pary pod wysokim ciśnieniem przez kilka godzin i zamieniają się na masę, która wysuszona i zmielona wraz z kośćmi daje doskonały nawóz. Przytem otrzymuje się tłuszcz i klej. Tłuszcz zabierają zwykle mydlarze, klej po odpowiednim zgęszczeniu idzie do suszarni.

Tu nadmienić wypada, że pomiędzy odpadkami mięsnymi, bardzo znaczny procent stanowią płuca bydła rogatego. Według ścisłych danych zebranych z praktyki pokazuje się, że bydło miejscowe 85 na 100 jest gruźliczne, a stepowe około 40. W ogóle lekarze utrzymują, że ta gruźlica nie jest zaraźliwą dla ludzi, nie przesądzam tej kwestji ale zawsze mnie to zastanawia jak się zachowuje mleko od krów gruźlicznych przyjęte przez organizmy niemowląt, które są znacznymi konsumentami tego produktu i czy ta plaga suchot u ludzi niema swego początku w tym źródle.

Jako produkt poboczny może być jeszcze tu zaliczony lód, mając bowiem całą instalację do oziębiania, w chwilach, że tak powiem wolnych, można z korzyścią fabrykować lód, który w każdym razie przysparza dochód przedsiębiorstwa.

Do niszczenia odpadków, oraz rannych zwierząt używane są specjalne aparaty nazwane w ogóle dezinfektorami. Aparaty te bez wielkich przygotowań i zachodów przerabiają dostarczone im zwierzęta na proszek kostno-mięsny używany jako nawóz oraz tłuszcz i klej. Systemów tych aparatów jest kilka, prawie wszystkie one działają jednakowo i ten uważany zwykle bywa za najlepszy w danej rzeźni, który znajduje się na miejscu, bo ludzie, którzy go obsługują, nauczyli się z nim obchodzić. Są jednak pomiędzy nimi posiadające większe dogodności jak inne a wybór aparatu najlepszego dla danej miejscowości jest rzeczywiście dosyć trudny.

Najstarszym aparatem jest Aparat de la Croix, obmyślany i wykonany przez Dyrektora rzeźni w Antwerpii, następnie ulepszonej przez Rietschel & Henneberg w Berlinie a ostatecznie przez Inżyniera W. Wojewódzkiego w Petersburgu. Aparat ten tak jak zresztą wszystkie, składa się z głównego cylindra o podwójnych ścianach i dwóch pomocniczych, jeden przyjmujący tłuszcze, a drugi wody klejowe. Odpadki a nawet całe zwierzęta układa się w kosz blaszany z dziurkami i tu po napełnieniu opuszcza się do cylindra wzmiankowanego powyżej albo też, kosz pusty opuszcza się do cylindra i tam odrazu pakują się mięsa do zniszczenia. Następnie zamyka się cylinder hermetycznie i puszcza się parę pod ciśnieniem 5 atm. Mięso gotuje się w tej parze, tłuszcze i części płynne spływają do sąsiedniego cylindra a części wodniste dołem do następnego gdzie lód.

Podczas operacyi nadmiar tłuszcza z 2-go cylindra odpuszcza się do podstawionych beczek a wody klejowe zgęszczają się ciągle i także mogą być odpuszczone w czasie roboty. Operacya trwa 8 godzin, po upływie których opróżnia się wszystko, części mięsokostne wyjmuje się na odpowiednie blaszanki, które idą do suszarni, a potem miela się na młynku.

Wielką zaletą tego aparatu jest jego łatwość w układaniu odpadków do kosza, którego górny brzeg znajduje się na poziomie podłogi, wszystko się tam wrzuca poprostu, całe sztuki lub ich części również z łatwością opuszczają się i układają, kosz bowiem może pomieścić co najmniej 2 całe sztuki wołów a resztę miejsca wypełnia się odpadkami, tak, że przy tym postępowaniu niema najmniejszej trudności. Aparaty te znajdują się w rzeźniach: w Petersburgu, Mińsku i Łodzi.

Drugi aparat jest systemu Podewila różniący się tem od poprzedniego, że cylinder w który pakują się zwierzęta i odpadki jest poziomo obracający się na osi, ładuje się przez otwór w środku. Gdy cylinder został naładowany mięsem, które musi do tego być przygotowanym t. j. pokrajanem na drobne części i odpadkami, wtedy puszcza się para i pod jej działaniem pozostaje mięso przez 4 — 5 godzin, następnie parę się przerywa a puszcza się ją w powłokę zewnętrzną i jednocześnie nadaje się obrót cylindrowi. W koszu umieszcza się 3 ciężkie walce żelazne, które podczas ruchu kruszą zgotowane mięso i kości rozparzone, a jednocześnie pod dzia-

laniem gorąca suszą się, tak, że po upływie kilku godzin cała masa zamienia się na proszek suchy, które przez otwór wysypuje się wprost do podstawionego wagonika jako produkt gotowy. Widzimy więc, że aparat ten nie wymaga specjalnej suszarni ani młynka do mielenia. Aparaty systemu Podwila znajdują się w Hamburgu, Monachyum. Barmen Katowicach i innych rzeźniach. Trzeci typ aparatu utylizacyjnego jest Rudolf A. Hartman mało różniący się od poprzedniego. Tu po napełnieniu wewnętrznego cylindra, gotuje się masa przez 2 godzin i wtedy tak samo puszcza się w ruch, ale tylko cylinder wewnętrzny. Po skończonym gotowaniu puszcza się parę do odparowywacza kleju i ztąd powstałe pary gorące puszcza się do podwójnego płaszcza cylindra, które suszą zawartość tegoż i wtedy wewnętrzny cylinder puszcza się w ruch, na powierzchni tegoż znajdują się łopatki, które ciągle przewracają masę jaką się przetłacza przez cylinder i pomagają do przedszego odparowania. Ponieważ masa, w tym aparacie ciągle jest w ruchu, gotuje się zatem daleko prędzej jak w innych systemach. Na wysuszenie zużywa się 2 do 3 godzin. Jest to zatem aparat najprędzej pracujący z pomiędzy wszystkich innych. Znajduje się w Bonn, Düsseldorf, Sztetzin, Moguncyi etc. Nareszcie wspomnę jeszcze o systemie Otto, który tym tylko się różni od poprzednich, że cylinder zewnętrzny jest stały, a ładowanie odbywa się przez jedno z den, które się otwiera. Firmy A. Hartman i Otto połączyły się i obecnie budują skombinowane aparaty.

Bez światła, powietrza i wody ani żyć ani pracować nie możemy i dlatego dostarczenie tych elementów dla użytku pracujących w rzeźniach powinno być przedmiotem jak najusilniejszych starań tych, którzy mają za zadanie przygotowanie warsztatu do pracy w warunkach możliwie najkorzystniejszych. Dla tego urządzenie stacji elektrycznej dla światła w najobszerniejszym słowa tego znaczeniu powinno być przedmiotem najusilniejszych starań budującego rzeźnię. Sztuczna wentylacja z oznaczoną z góry ilością zmian powietrza na godzinę we wszystkich ubikacjach powinna być starannie opracowaną i urządzoną. Przytem pamiętać należy, że tam, gdzie wydzielają się złe wonie, należy stosować wentylację wyciągową, a w miejscach, gdzie przeważnie formują się pary, oprócz urządzeń do odprowadzania tychże należy stosować wtłaczanie powietrza ogrzanego do pewnej temperatury dla ula-

twienia parom rozpuszczenia się w powietrzu i wypchnięcia go na zewnątrz.

Tak jak w ogóle światła nie może być nigdy za dużo a pożądana jest nieograniczona jego ilość, tak w rzeźniach obfitość wody powinna być zapewnioną bez ograniczenia, to jest bowiem podstawą utrzymania czystości sal i powietrza.

Zaniedbanie, lub źle zrozumiana ekonomja na wodzie pociąga za sobą nieobliczone straty, zaraża się wszystko, a panująca woń, bezustannie przypomina, że byli winowajcy karygodni zaniedbania najelementarniejszych wymagań czystości. Zaniedbać jest łatwo ale usunąć źle jest tak kosztowne i zaledwie możliwe, że choć ściśle przywrócić pod tym względem porządek, należałoby w przeważnej liczbie wypadków zamknąć rzeźnię na dłuższy przeciąg czasu i ponieść koszta dezynfekcyi, co wszystko razem wypadłoby bardzo kosztownem ale koniecznem.

Pod tym względem zadanie PP. Weterynarzy, którzy nieraz w ogóle odznaczają się najprzykładniejszą starannością w wykonywaniu swych obowiązków, powinno być i dopilnowanie zużycia odpowiedniej ilości wody i środków dezynfekcyjnych aby się zapewnić, że z tej strony nie grozi im żadna klęska.

Jednym z najtrudniejszych zadań, jakie przedstawiają się przy eksploatacyi rzeźni miejskich jest oczyszczanie ścieków t. j. wód brudnych, pochodzących ze splókiwania sal i miejsc roboczych rzeźni dla utrzymania w nich czystości. Przepisy policyjno-sanitarne wymagają we wszystkich krajach aby wody brudne przed wpuszczeniem takowych do rzeki były w zupełności oczyszczone i odwołnione. Są różne sposoby oczyszczenia wód brudnych ale jak dotychczas bezwarunkowo żaden sposób nie okazał się ani skutecznym ani praktycznym. Odróżniamy głównie 3 sposoby oczyszczania płynów, mechaniczny, chemiczny i biologiczny. Sposób mechaniczny polega głównie na odstajnikach, których są różne rodzaje i formy, najwięcej używany jest typ składający się z kilku rezerwoarów przez które przechodzą kolejno płyny i osadzają zawarte w nich części cięższe następnie idą do rezerwoaru większego stanowiącego filtr. Filtry są urządzone dwojakim sposobem, albo płyny wchodzą na dół i przechodzą z dołu do góry przez masę filtrującą i wychodzą górą już oczyszczone, albo przeciwnie. Przy pierwszym sposobie materiał grubszy znajduje się na dole i w miarę

posuwania się do góry spotyka warstwy materiału coraz cieńszego. Główną wadą tego systemu jest to, że cała operacya odbywa się bez przystępu powietrza, którego dopływ zawsze w danym systemie jest pożądanym jako ułatwiający oksydacyę a tym samym uwalnianie płynu od niektórych bakteryi. Z filtru w którym szlamy osadzają się oprócz w massie filtrującej i na dole takowego, wypompowuje się takowe od czasu do czasu za pomocą specjalnej pompy.

Drugi system jest chemiczny, polegający na dodawaniu do płynów chemikalii, które wraz z częściami organicznymi wytwarzają związki nierozpuszczalne i łatwo się osadzają. Przytem jednak liczyć się trzeba z kosztem tego środka chemicznego, inaczej bowiem cała ta manipulacya wypadłaby za drogo. Jako środek powszechnie używany jest wapno palone w proszku lub jako mleko wapienne. Największą zasługą tego środka jest uwolnienie cieczy od zapachu bo co do jego skuteczności w zabijaniu szkodliwych bakteryi to działanie jego jest bardzo słabe, wprawdzie wapno rozpuszcza wiele części organicznych ale ich nie osadza, tak, że w płynie pozornie czystym najczęściej znajduje się daleko więcej bakteryi i części organicznych jak w tymże przed traktowaniem go za pomocą wapna i dla tego wody takie więcej zanieczyszczają rzeki lub stawy, do których zostały wpuszczone po wyjściu z przyrządów oczyszczających, aniżeli wtedy, gdyby były wpuszczone wprost bez stosowania chemikalii. Chemikalja używane do oczyszczania wód ściekowych są bardzo liczne, dowodem tego, że do r. 1900 przeszło 50 patentów zostało wziętych na Zachodzie na różne zastosowania. Czegóż bo tam niema zaczawszy od wapna w zmieszaniu z siarczanem żelaza, aluminium, magnezyi i innych. Następnie idą alum, krew, węgle, glina fosforan wapna, chlorek żelaza, żelazo, siarczan aluminium, chlorek cynku, soda, gips szkło wodne, garbnik, fosforan magnezyi boraks, mech irlandzki, arbest, mangan siarczan żelaza, ozon, palony dolomit. Siarczan gliuu i niedokwasy żelaza (jako środki sekretne „Ferrozonu“ Towarzystwo International Purification C-y w Loudynie. W zastosowaniu jednak praktycznem, nie słyhać wcale o tych środkach, prawdopodobnie przeszły one próby laboratoryjne i na tem się skończyło.

Trzeci sposób oczyszczania ścieków jest tak zwany biologiczny Scott-Moncrieff polegający na przeprowadzaniu płynów przez

warstwę zwiru i koksu przy dostępie powietrza aby wytworzyć jak najwięcej mikroorganizmów, które bardzo prędko oksydują części organiczne i skutecznie oczyszczają płyn.

Przytem jednak zauważyć należy, że podobne urządzenia z początku działają bardzo słabo i dopiero z czasem gdy wytworzy się dostateczna ilość właściwych mikrobów działają skutecznie. I tu jednak następuje się wątpliwość czy przy pewnej wielkości całego urządzenia, dana objętość płynu zdoła być oczyszczoną w czasie przepływu przez warstwy pracujące, ponieważ przepływ ten bywa najczęściej krótkotrwały.

Zważywszy, że w ogóle wszelkie sposoby oczyszczania ścieków pomimo, że odpowiednie instalacje drogo kosztowały, nie dają rezultatów pewnych, a powiedzmy wyraźnie, żadnych, wiele z zarządów miejskich pod dozorem których zawsze znajdują się rzeźnie miejskie, uznało za stosowne zadawałniam się tylko odstajnikami z których wprost płyny przeprowadzone są do rzek, a szlamy używają się jako nawóz mający jeszcze pewną wartość, gdyż przy chemicznem oczyszczaniu szlamy w ogóle są bezwartościowe.

Na zakończenie coś powiem Sz. Słuchaczom, czy mamy mieć nadzieję, że marzenia o urzeczywistnieniu budowy rzeźni mają perspektywę pomysłu? Nie. Czy czekać mamy? To chyba musimy z konieczności, bo czas upływa bez naszego współdziałania a jeżeli się zdarzy coś pomyslnego w tym przedmiocie będzie tem przyjemniejsze, że będzie niespodzianką!

Tu muszę nadmienić, że w czasie nadejścia wiadomości nieprzychylnych dla placu na Kole, nie zważając na wydatek już uskuteczniony na kupno placów a wynoszący około pół miliona rubli, Magistrat wyraził chęć kupna placu na Pradze, złożone więc zostały różne oferty i zaczęła się znana z pism polemika, która szczęściem nie doprowadziła do żadnego konkretnego rezultatu oprócz postanowienia zapadłego na pełnym posiedzeniu Magistratu w dniu 9 Stycznia 1906 r., aby rzeźnię budować na Kamionku! Jednocześnie kupno placów na Woli szło w dalszym ciągu w tym przekonaniu, że place kupione na Kole są tak świetnym interesem, że w każdej chwili, gdyby tylko Magistrat chciał może sprzedać nabyte place po potrójnej cenie! Czy ten interes rzeczywiście jest tak świetnym, mogą o tem sądzić osoby znające położenie rzeczy na miejscu i warunki w jakich się te place znajdują. Ponieważ te

place dziś są już nabyte w komplecie pod budowę rzeźni niech więc pozostaną na ten cel a stanie się zadość życzeniom wyrażonym niejednokrotnie, nawet gremjalnie przez osoby już to interesowane, już mogące z tego powodu ciągnąć odpowiednie zyski. Prawie jednocześnie z postanowieniem Magistratu o budowie rzeźni na Kamionku, został opracowany przez Inżynierę miejską projekt przyszłej nowej dzielnicy miasta, która ma się pobudować w bardzo krótkim czasie, na miejscowości łąk Skaryszewskich, Kamionka i Saskiej Kępy. Po obu stronach głównej drogi idącej od nowego mostu do rogatki Grochowskiej. Ciekawy to jest projekt, niezawodnie uniknął w swoim rodzaju i zapewne starannie przechowywany. W nowo zakładanych dzielnicach, które mają stanowić ozdobę miasta, zwykle miasto stara się o uwydatnienie tej dzielnicy czy to jakąś budową monumentalną pod postacią jakiegoś gmachu użyteczności publicznej, zresztą pomnika lub ogrodu publicznego a wreszcie placu, który kiedyś na ten cel może być użytym, u nas jest lepiej jako punkt attentionyjny dla nowej dzielnicy mającej zastąpić z piękności budowli projektuje się w samym środku *rzeźnię miejską*.

Jakkolwiek dawno już rzeźnie przestały być temi nieczystemi zakładami, które prawo wypędziło po za granice miasta (jakkolwiek prawo to u nas nie zostało dotychczas cofnięte) to jednak jak się zapatrywać na projekt umieszczenia rzeźni w środku nowej dzielnicy około której mają się grupować gmachy wykwiłtne a choćby nawet najskromniejsze, niech każdy z Szanow. Słuchaczy wyrobi sobie zdanie.

W obec jednak sprawy, która nie toczy się równomiernie ale od lat 20-u wybucha od czasu do czasu jak fajerwerk aby olśniony na chwilę zapaść znów w mrok długotrwały, nie mogą ani jednym słowem wspomnieć choćby najmniejszej nadziei urzeczywistnienia pragnień ogółu posiadania miejskiej rzeźni, któraby odpowiadała wszelkim wymaganiom sanitarnym czystości i porządku. Co dalej będzie przewidzieć niepodobna. Poruszając więc kwestyę rzeźni stoimy najwyraźniej przed godłem piekła Dantejskiego „Lasciate ogni speranza.“



DZIAŁALNOŚĆ HYGIENICZNO=LEKARSKA

w szkole ludowej, utrzymywanej z funduszków

p. KAROLA ROSE

w Warszawie

w roku 1908/9

podał **D-r W. KNAPPE**, lekarz szkoły.

(Dalszy ciąg).

Dajmy na to, że na początku roku przystosowaliśmy ławki w każdej klasie do wzrostu danego kompletu uczni; w roku następnym ławki dla nowego kompletu uczni mogą zupełnie nie pasować. Nietylko to; jeżeli w połowie roku powtórnie zmierzmy wzrost uczni, to łatwo się przekonamy, że połowa dzieci z ławek już powyrastała; nadto uwzględnić należy, że niektóre dzieci są otyłe, inne szczupłe, jedne mają nogi długie, inne — krótkie. Ponieważ nadto dzieci krótkowzroczne i słabo słyszące należy umieszczać w pierwszych rzędach — mamy zadanie do rozwiązania, które łatwe nie jest.

Szkola powinna mieć pewien zapas ławek każdego numeru — a i wtedy jeszcze ustawianie i usuwanie ławek dużo sprawi kłopotu lekarzowi. Cóż jednak robić w takiej szkole, gdzie wykłady odbywają się na dwie zmiany: rano dla dzieci młodszych, po południu w tych samych klasach dla starszych? Szkoła nasza znajduje się właśnie w takich warunkach — chodzą do niej 7-io i 16-to letni uczniowie i siedzą na tych samych ławkach. Szkoła ma ławki wymiaru 3, 4 i 5 t. j. odpowiadające wzrostowi dzieci od 125 do 154 cm., pomimo to większość dzieci kompletu poobiedniego siedziała w ławkach w sposób niemożliwie zgarbiona i wygięta.

Za idealne ławki należy uznać tylko te, których wymiary można dowolnie i łatwo zmieniać. Takimi są np. ławki Hansena z Kopenhagi, w których przesuwa się podnózek (zmienna wysokość siedzenia), oraz przesuwa się siedzenie i oparcie (naprzód i w tył); zostaje w nich jednak niezmienną „różnica“. Brak ten usunął Schenk w Szwajcaryi, który skonstruował ławkę z ruchomym blatem w płaszczyźnie pochylonej: im głębiej obsunąć blat, tem więcej różnica się zmniejsza i vice versa.

Połączenie tych systemów dałoby nam ławkę kosztowną wprawdzie, lecz idealną.

Nawet w tym wypadku, gdy ławka jest przystosowana do wzrostu należy od najwcześniejszych lat stale wdrażać dziecko do prawidłowego siedzenia w ławce. Obowiązek pod tym względem spada na nauczycieli i rodziców. W szkole należy dzieciom wyklądać i demonstrować zasady prawidłowego siedzenia zwłaszcza przy pisaniu, pamiętając jednak, że jest to dla nich pracą mięśniową, którą zwłaszcza w roku pierwszym nauki przerywać należy przynajmniej co kwadrans; rodzice, o ile nie są w stanie nabyć dla dziecka odpowiedniego pulpitu, powinni w domu podnieść odpowiednio siedzenie, urządzić dobre oparcie, podsunąć dziecku pod nogi stołeczek etc. podczas odrabiania lekcji.

W szkole powinny mieścić się na ścianie tablice, ilustrujące prawidłowe i wadliwe siedzenie przy pisaniu. Tablice te wydał Orgelbrand; szkoda tylko, że nabywać ich bez masy innych zbytecznych rysunków dotąd nie można. Istnieją także przyrządy, zmuszające do prostego siedzenia przy pisaniu („Geradehalter“), a między nimi np. kłapka spadająca na oczy, skoro dziecko pochyli się nadmiernie. Przy sposobności wdrażania do prawidłowego siedzenia, należy pouczać dźiatwę, jak trzymać powinny pióro w ręce i kajet oraz książkę przed sobą. Wykłady takie powtarzałem niemal przy każdej bytności w klasie.

Lekarz szkolny odwiedzał szkołę dwa razy w tygodniu (raz przed południem, drugi raz po południu), na początku i pod koniec roku — w okresie badania dzieci oraz czynności przygotowawczych (badanie wzroku, rozsadzanie) bywał w szkole częściej. Obowiązki swe lekarz spełniał w myśl regulaminu, ułożonego przez Sekcję higieniczną Wydziału Oświaty Ludowej dla lekarzy szkolnych szkół elementarnych. Leczeniem się nie zajmował, prócz udzielania doraźnej pomocy. Co zaś do leczenia, to udzielał jedynie informacji rodzicom, gdzie mogą otrzymać poradę lekarską dla dziecka tanio lub zupełnie bezpłatnie. Lekarz czuwał nad zachowywaniem przepisów higienicznych lokalu, co do czystości (wymiatania i omiotania klas, czyszczenia szyb), przewietrzania, ogrzewania i sztucznego oświetlenia (całość kosztulek żarowych, szkielec etc.)

Czynności higieniczno-lekarskie rozpoczęło na początku września od ogólnych oględzin, którym poddane zostały wszystkie dzieci, zapisane do szkoły. Oględziny te miały na celu niedopuszczenie

do szkoły dzieci, obarczonych chorobami przenośnemi. Szukano przede-wszystkiem świerzby, jaglicy, owrzodzeń, robactwa we włosach, zwracając jednocześnie uwagę na czystość ciała, głównie nóg, oraz bielizny. Znalezione podczas tych oględzin troje dzieci z jaglicą, którym polecono się leczyć i przyjęto je do szkoły z powrotem, z zaświadczeniem okulisty, że dziecko bez narażenia innych uczęszczać do szkoły może;— znalezione kilkoro dzieci z chorobami skóry i jedno z chronicznem ropieniem gruczołów chłonnych; dzieci te w szkole pozostawiono, poleciwszy im się leczyć, na dowód czego wymagano co pewien czas zaświadczenia od lekarza. Większość dzieci była brudna, a niemal wszystkie dziewczynki miały gnidy we włosach; tym zapowiedziano stałą kontrolę ich czystości. Na ślady szczepienia ospy uwagi nie zwracano wobec zamiaru szczepienia ospy w szkole w ciągu roku szkolnego.

W pierwszych dniach roku szkolnego dokonano badania siły wzroku wszystkich dzieci. Dzieci przy świetle dziennym odczytywały litery tablicy Snellena, stojąc plecami do okna. Względnie do siły wzroku rozsadzono dzieci w odpowiednich rzędach i polecono im pamiętać swą siłę wzroku, wyrażoną w formie ułamka. Rozsadzanie powtarzano co kwartał, ponieważ w ciągu roku niektóre dzieci opuszczały szkołę, a inne na ich miejsce napływały. Dzieci, które miały połowę siły wzroku lub mniej, miały polecane być u okulisty, w celu zbadania refrakcyi, i w razie potrzeby, nabyć okulary. Kierowaliśmy dzieci w tym celu do Instytutu „Hygieny“, gdzie 3 razy w tygodniu udzielał porad d-r Gałęzowski. Koszta porady ponosili rodzice. Za moźną pracę skrupulatnego określania refrakcyi i przepisywania okularów należą się d-rowsi Gałęzowskiemu wyrazy szczerzego uznania. Przy badaniu okazało się, że 40% chłopców i 61% dziewcząt ma słaby wzrok. Podobne cyfry (50% wykazują również inne sprawozdania). Jednakże ledwie 10 dziewcząt przedstawiło przepis okulisty na okulary, a z nich ledwie połowa zaopatrzyła się w szkła, według przepisu. Dziecko krótkowzroczne, ucząc się bez okularów, napina ustawicznie aparat akkomodacyjny, naraża duo oka na stale przekrwienie, nuży się, doznaje bólu głowy, nie jest w stanie pracować długo i robi słabe postępy. Dziecko takie można porównać z kulawym, który zmuszony byłby chodzić bez kuli. Rodzice tego należycie pojąć nie mogli—dla tego też w roku przyszłym szkoła weźmie badanie refrakcyi i zaopatrywanie dzieci krótkowzrocznych w okulary na swój koszt. Mam nadzieję, że w roku

przyszłym szkoła nasza będzie pierwszą, w której wszystkie dzieci będą miały wyrównaną wadę refrakcyi za pomocą odpowiednich szkieł*).

Za najważniejszą czynność higieniczną w szkole ludowej uważam kontrolę czystości dzieci. Przez cały rok nawoływano do mycia rąk w szkole, do strzyżenia włosów krótko, do częstego zmieniania bielizny, do codziennego mycia nóg w domu i do częstego chodzenia do kąpieli. Pod koniec roku istotnie dała się zauważyć pewna poprawa dbałości o czystość ciała. Szkoła przyczyniała się do tego w ten sposób, że prowadziła dzieci co miesiąc do kąpieli w instytucie Lenwała na Litewskiej („Hygienu“). Ogółem chłopcy i dziewczęta byli w kąpieli po 9 razy. W sumie udzielono kąpieli 977 (na 185 dzieci). Każde dziecko było w kąpieli przeciętnie 5 razy w ciągu roku.

Na 78 chłop. zjawiało się do kąpieli od 34 — 45 (brakowało około 30),
na 107 dziewcz. „ „ „ „ „ 51—71 („ „ 40).

Dzieci oddziału IV nie wpuszczano do instytutu, jako za duże; miały się one kąpać na mieście lub w domu same i wobec tego przeważnie nie kąpały się wcale. Cyfra ogólna kąpieli 977 jest wprawdzie dość imponująca, pomimo to jednak zamala wobec tego, że przeciętna jest niewystarczająca (5 kąpieli na dziecko). Należy wszelkimi siłami dążyć do tego, żeby ogólną liczbę podwoić; należy dzieci ściśle kontrolować co do nieobecności w kąpieli i żądać usprawiedliwienia. W miarę możliwości należałoby urządzić dodatkowy dzień kąpielowy w okresach przedświątecznych. Koszt kąpieli (3 kop.) ponosili rodzice.

Trzecią ważną sprawą higieny szkolnej jest walka z próchnicą zębów. Próchnica jak wiadomo z licznych sprawozdań szkolnych, szerzy się z zastraszającą szybkością, a nigdzie dotąd u nas nie napotkała na właściwą tamę. Na 185 dzieci znalazłem 519 zębów zepsutych, t. j. na jedno dziecko przypadało 2,8 zepsutych zębów. Po raz pierwszy w tym roku notowałem brakujące zęby i narałowałem 251, t. j. na jedno dziecko przypada brak 1,3 zęba. Szkoła zajęła się walką z próchnicą na koszt własny. Dzieciom wręczano bilety do instytutu Higieny na poradę dentystyczną i kontrolowano rezultaty kuracji. Wręczono dzieciom około 500 biletów, z których jednak ledwie 330 było zużytko-

*) W roku 1909/10 wszystkie dzieci krótkowzroczne zaopatrzone już w okulary.

wanych. Przy końcu roku przy powtórnem badaniu jamy ustnej u dzieci, zanotowano 24 plomby i 119 ekstrakcyi, t. j. ogółem 143 zabiegi dentystyczne. Sprzeczność cyfr. 143 zabiegi na 330 bilety złożone w Instytucie, daje się wytłomaczyć w ten sposób, że część dzieci była nieobecna w szkole podczas powtórnego badania (wyjazd na kolonję etc.). Liczba ekstrakcyi 119 znacznie przewyższa liczbę plombowań 24, co spotyka się stale na początku wprowadzenia opieki dentystycznej w szkole. W roku przyszłym na walkę z próchnicą zębów zwróconą będzie jeszcze baczniejsza uwaga: dzieci będą podlegały ściślejszej kontroli bytności u dentysty. Wreszcie pod koniec roku same już chętniej do dentysty chodziły. W akcyi tej, oczywiście, napotykalismy często na protesty ze strony nieoświeconych rodziców, którzy sprzeciwiali się leczeniu, ewentualnie usuwaniu zepsutych zębów u dzieci na tej zasadzie, że jakoby zepsute zęby same z czasem wypadną, że nie bołą, że są mleczne, a wreszcie, że rodzice przysyłają dzieci do szkoły na naukę, a nie na rwanie zębów.

Prócz leczenia starano się rozpowszechnić śród dzieci zwyczaj mycia zębów szczotką i proszkiem rano i wieczorem. Ponieważ ledwie mały procent dzieci czyścił zęby, więc przypomniano im to przy każdej sposobności, a nadto szkoła rozdała wszystkim dzieciom na gwiazdkę szczotki do zębów. Pomimo ustawicznych nawoływań, pod koniec roku 50% dzieci zeznało, że zębów nie czyści. Oczywiście, że taki nikły rezultat zniechęcać nie powinien, przeciwnie — mamy nadzieję, że w roku przyszłym wyniki pod tym względem będą lepsze.

Bezzwłocznie po określeniu siły wzroku dzieci i rozsadzeniu ich według wzroku w ławkach rozpoczęto dokładne badanie dzieci. W tym celu wywoływano je kolejno do kancelaryi i w obecności kierowniczkii, która notowała rezultat badania, poddawano je ocenie pod względem stanu zdrowia, rozwoju fizycznego i czystości. Dzieci rozbierały się do pasa, zdejmowały buciki i pończochy, były mierzone, ważone i osłuchiwane, badano gardziel (migdałki, wyrośla), zęby, wymowę, łącznie oczu, słuch; pytano o chustkę do nosa, o szczotkę do zębów, o czyszczenie zębów rano i wieczorem. Wyniki oględzin notowano na schematach, ułożonych przez Koło Lekarzy Szkolnych. Pod koniec roku badanie powtórzono. Nadto wywoływano dzieci do gabinetu lekarskiego jeszcze 3—4 razy w ciągu roku w celu kontrolowania czystości ciała i leczenia zębów: Sprawozdanie szczegółowe oględzin lekarskich obejmuje 185 dzieci a mianowicie 78 chłopców i 107 dziewcząt w wieku od 7 do 16 lat.

Rozwój fizyczny młodzieży przedstawiony jest na następn. tablicach:

**Rozwój fizyczny młodzieży w szkole utrzymywanej z funduszu W. p. K. ROSE, Hoża 27.
Chłopcy.**

Wiek	Liczba dzieci w tym wieku	Najwyższy	Najniższy	Przeciętny	Przyrost roczny	Najwyższa	Najniższa	Przeciętna	Przyrost roczny	Gruczoły obrzmiałe na szyi	Wada serca	Zniekształcenie kręgosłupa	Bachitycy	Wada wzroku	Wada słuchu	Zboczona mowa	Liczba zębów niewyleczonych	Liczba dzieci mających zęby zdrowe	
		Wzrost w cm.			Waga w kgm.			Wady wewnętrzne											
6-7	1	117	—	—	—	23,7	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	
7-8	1	117	—	—	—	28,6	—	—	—	1	—	1	1	—	—	1	5	—	
8-9	9	134	117	122	6	28,6	22	23,1	1,7	8	1	1	1	4	—	5	42	—	
9-10	15	138	117	125	3	35	23,5	28,2	1,1	10	—	3	6	8	3	8	53	1	
10-11	14	139	120	127	2	36,2	20,4	27,8	1,6	10	—	2	2	4	1	6	51	—	
11-12	7	136	126	130	3	30	26,3	26,7	1,1	6	1	2	3	3	—	3	14	—	
12-13	13	144	107	136	6	36,6	21,6	32,4	5,7	10	—	6	3	5	2	4	31	1	
13-14	11	143	125	137	1	40,6	26,3	33,7	1,3	10	—	1	3	4	1	4	18	3	
14-15	8	155	134	145	12	44	29,8	35,0	1,3	6	1	2	1	3	—	2	24	—	
15-16	1	157	—	—	12	43,4	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	4	—	
78																			
		61	4	18	20	31	7	33	242	5									

**Rozwój fizyczny młodzieży w szkole utrzymywanej z funduszów W. p. K. ROSE, Hoża 27.
Dzie w e z ę t a.**

Wiek	Wzrost w cm.		Waga w kgm.			Wady wewnętrzne		Zniekształcenie kręgosłupa	Kacłkawy	Wady wzroku	Wady słuchu	Zbozenia mowy	Lecba zębów niewyliczonych	Lecba dzieci najmiejch zębów zdrowe
	Najwyższy	Najniższy	Przeciętny	Przyrost roczny	Najwyższa	Najniższa	Przeciętna							
6-7	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
7-8	116	-	-	-	-	22,3	-	-	-	1	-	-	1	-
8-9	119	111	115	-	22,0	24,7	20	22,0	-	4	1	2	10	-
9-10	133	115	112	7	28,0	19,6	24,0	2,0	16	-	3	10	6	58
10-11	136	120	127	5	31,4	21,7	26,5	1,5	15	-	1	10	1	68
11-12	152	125	132	5	40,6	23,4	29,9	3,4	24	2	4	17	2	5
12-13	154	121	137	5	43,2	23,8	33,0	8,1	15	1	2	3	16	1
13-14	151	130	141	4	48,4	30,2	35,5	-2,5	7	1	1	2	6	1
14-15	148	136	144	3	40,2	27,6	33,1	-0,4	4	1	-	2	-	1

107

85 5 11 12 66 6 24 296 14

Z wad wewnętrznych zanotowano:	u chłopców	u dziewcząt
wady serea	4	5
wole	2	2
obrzemiecie gruczołów chłonnych	61 (78 ⁰ / ₀)	85 (80 ⁰ / ₀)
objawy wyrosli adenoidalnych lub prze- rostowych katarów nosa	29 (37 ⁰ / ₀)	26 (24 ⁰ / ₀)
gruźlica kostna	1	2
ropienie gruczołów	1	—
pląsawica	1	—
epilepsia	1	—
katar oskrzeli	1	—

(Dalszy ciąg nastąpi).

NASZE ZDROJOWISKA I UZDROWISKA.

KILKA SŁÓW O LECZENIU CHORYCH W DRUSKIENICKIM ZAKŁADZIE WODOLECZNICZYM

podał **D-r Stanisław Konwerski.**

Tych samych wytycznych trzymałem się i w metodyce hydroterapii rozsianej wielogniskowej sklerozy, oraz innych nie zapalnych chronicznych cierpień rdzenia.

Sprawy nekrobiotyczne, stanowiące następstwo chorób zapalnych ośrodkowego układu nerwowego traktowałem również niezbyt energicznie, uwzględniając każdorazowo warunki osobnicze, powikłania, ogólny stan organizmu i t. p.

Przy znacznem wzmożeniu pobudliwości odruchowej rdzenia, jako dobry środek symptomatyczny służyło mi dłuższe, metodyczne ochładzanie kręgosłupa (Leiter).

Przechodząc do cierpień obwodowych układu nerwowego, zaznaczę, iż cierpienia te stanowią 8% ogólnej liczby leczonych przezemnie chorych. Większość wypadków przebiegała na tle wadliwej przemiany materji i zaburzenia utlenień ustrojowych; często cierpienia te stanowiły powikłanie innych chorób (moczówka cukrowa, zapalenie nerek); zaledwie 1/4 ogólnej liczby tych chorych wskazywała, jako moment przyczynowy — sprawy zakaźne i zatrucia.

W wypadkach pierwszej kategorii starałem się przy pomocy zabiegów hydropatycznych tonizująco podziałać na układ naczyniowy, oraz wzmocnić sprawy oksydacyjne ustroju i tu mi dobre usługi oddawał natrysk szkocki. W neuralgiach i neuritach z zatrucia, oraz poinfekcyjnych — zadaniem leczenia hydropatycznego było wydalenie z ustroju substancyj drażniących przy pomocy zabiegów napotnych (długotrwałe koe).

Z pośród nerwic czynnościowych lokalnych, przebiegających w formie drgawek mięśniowych, zaznaczę 1 wypadek *maladie de tics généraux* u osobnika, obarczonego neuropatycznie, gdzie wodoleczenie było bez rezultatu.

Dwa zastarzałe wypadki *spasmus N. facialis* również trudno poddawały się hydroterapii.

To samo należy powiedzieć o 4-ch chorych z cierpieniem *Parkinson'a*.

Dwa wypadki skurczów profesjonalnych (1 wyp. skurczu pisarskiego i 1 wyp. skurczu u skrzyпка) pod wpływem odpoczynku od zajęć zawodowych i traktowania letniami zabiegami ogólnymi — dały dużą poprawę.

Trzy wypadki płasawicy u dzieci (1 powikłany chorobą wśierdzia) pod wpływem spokoju i leczenia ciepłymi kąpielami zakończyły się znacznym polepszeniem.

Należy tu jeszcze zanotować 6 wypadków cierpienia o niejasnej etiologii, w których hydroterapia stosowana była współrzędnie z innymi metodami leczenia (elektryzacja, organoterapia, iod, As, Ferrum). Mówię tu o chorobie *Graves'a v. Basedow'a*. Choroba ta ma być spowodowana, według współczesnych pojęć przez zaburzenie wydzielnicze gruczołów o sekrecyi wewnętrznej. Z pośród tych gruczołów najwybitniejszą rolę w powstawaniu tego cierpienia ma odgrywać gruczoł tarczowy.

Wychodząc z hypotetycznej zasady *Möbius'a*, że choroba ta powstaje na tle zatrucia organizmu nadmierną wydzieliną gruczołu, starałem się leczyć to cierpienie przy pomocy hydroterapii, drogą podniesienia spraw oksydacyjnych ustroju, oraz przyspieszyć wydalenie z ustroju toxin gruczołowych, stanowiących przypuszczalną przyczynę cierpienia. Stosowane w tym celu koe, poza działaniem napotnem, stanowiły dobre sedativum. W wypadkach bardzo wyrażonej tachycardii, oraz drżenia kończyn, chłodny aparat *Leiter'a*

na kręgosłup i serce uspakajał drżenie i wpływał na zmniejszenie ogólnej drażliwości.

W trzech wypadkach, które pod wpływem leczenia hydropatycznego dały poprawę, czas trwania choroby nie przekraczał 1 — 3 lat. Miały one naogół przebieg łagodny. W liczbie trzech innych wypadków, które nie poddawały się leczeniu hydropatycznemu, jeden był bardzo zadawiony (10 lat), dwa, jakkolwiek świeższe, miały przebieg ciężki. Zostały one skierowane do interwencji chirurgicznej.

Przystępując do omówienia terapii wodoleczniczej funkcjonalnych cierpień nerwowych ogólnych, które stanowią przeważający kontyngens leczonych przezemnie chorób, zaznaczę, iż dzisiaj trudno mówić jeszcze o przyczynowym leczeniu tych cierpień.— Jak dotąd bowiem patogeneza tych chorób przedstawia tylko szereg hypotetycznych teoryj, z których żadna nie tłumaczy w zupełności ich ciemnej etiologii. Wspomnę tu o nich jednak dlatego, aby empirycznie osiągnane wyniki wodolecznictwa nerwie czynnościowych oświetlić z punktu widzenia współczesnych poglądów na istotę tych cierpień.

Według jednych, cierpienia funkcjonalne mają się rozgrywać na tle zaburzeń wydzielniczych pewnych gruczołów o sekrecyi wewnętrznej. Inni natomiast, jak Binswanger, Verworu, kładą tu główny nacisk na sprawy odżywece układu nerwowego. Wychodzą oni z założenia, że podścieliskiem wszelkich przejawów życia substancyi uorganizowanej jest nieustannie odbywająca się wewnątrz niej przemiana materyi, z dwóch głównych faz się składająca—z rozpadu (dezassymilacyi) i przyswajania (assymilacyi).

Jeżeli w zakresie układu nerwowego powstaną w jednej z tych faz anomalie przemiany materyi, wówczas następują zaburzenia cząsteczkowe, których klinicznym wyrazem są nerwice funkcjonalne. Rozmaitego rodzaju nadmierne podrażnienia, przekazywane pokoleniami, zgodnie z prawem sumowania minimalnych efektów, prowadzą w końcu do takiego nieustosunkowania między assymilacją i dezassymilacją, że w rezultacie występują owe trwałe, przekazywane dziedzicznie zaburzenia mechaniki molekularnej układu nerwowego, które znamy, jako t. zw. nerwice czynnościowe. Francuzcy autorowie z Bouchard'em na czele, duże znaczenie w etiologii nerwice czynnościowych przypisują skazie moczanowej, wywo-

lującej *sui generis* samozatrucie. Powstaje ono wtedy, gdy wydalanie wytworów przemiany materji nie odbywa się prawidłowo i gdy wskutek niedostatecznego utleniania gromadzi się w komórkach za dużo wytworów pośrednich i rozpadowych. Najczęściej wytwarza się pewien rodzaj zatrucia kwasami i wtedy krew, tkank i soki tracą swe prawidłowe oddziaływanie zasadowe.

A ponieważ komórki mogą prawidłowo spełniać swoje czynności tylko w środowiskach zasadowych, przeto nie są w stanie przeciwdziałać wpływowi chorobotwórczym i wskutek tego powstają liczne choroby, wśród których neurasthenia i hysteria niepoślednie zajmują miejsce.

W powyższej teorii szuka wodolecznictwo naukowe uzasadnienia terapii nerwic czynnościowych i wyjaśnienia otrzymywanych korzystnych wyników leczniczych. Różne zabiegi wodolecznicze pomazają czynność utleniającą komórek, przez co toksyny, mogące wywołać samozatrucie ulegają spaleniu i zostają zastroju wydalone.

Na mocy licznych doświadczeń stwierdzono, iż im silniejsze jest podrażnienie nerwowe, wywołane przez zimno, tem większem jest przyspieszenie odruchowe przemiany materji i odwrotnie. Pod wpływem chłodnych zabiegów około 5 razy więcej wdechamy tlenu i około 4-ch razy więcej wydzielamy kwasu węglowego niż zwykle. Przyspieszony oddech i żywsze krążenie krwi sprowadzają prędsze zużywanie się tkanek i energiczniejszą ich odnowę. Winternitz stwierdził, że przy wszystkich ogólnych zabiegach hydropatycznych występuje we krwi wzmożona erythrocytoza wraz z podniesieniem zawartości hemoglobiny.

Powyższe dane pozwalają wysnuć pewne konsekwencyje dla metodyki leczenia nerwic czynnościowych. W myśl powyższych danych, zadanie hydroterapii tych nerwic winno dążyć z jednej strony do unormowania spraw odżywczych układu nerwowego, z drugiej zaś, do leczenia objawowego zaburzeń uczuciowych i ruchowych, które na tle tych nerwic powstają.

Zarówno w sferze ruchu, jak i uczucia niema prawie dziedziny, któraby nie mogła cierpieć na tle chorób funkcyjnych, w niektórych jednak wypadkach zaburzenia szczególnych funkcyj występować zwykły na tyle jaskrawo, że w obec nich wszystkie inne objawy nerwicy ogólnej ustępują na plan dalszy. Dla tego też

i ja, omawiając leczenie hydropatyczne chorych z nerwicami czynnościowymi, szeregować ich będą według dominujących zaburzeń funkcyjalnych. — Duży kontyngens przedstawiali chorzy z nerwicami żołądka i kiszki.

Z ogólnej liczby chorych, którzy zwracali się do mnie ze skargami na biegunkę nerwową starałem się wykluczyć te wypadki, gdzie biegunka stanowiła objaw symptomatyczny innych cierpień, jak: gruźlica, wzdęcia, choroba Basedow'a, moczówka cukrowa; dalej biegunki, spowodowane przez wnetrzniki, nikotynizm, biegunki zwrotne wywołane cierpieniami innych odległych narządów, biegunki, wywołane przez nadmierną ruchomość i szarpnięcie przewodu żołądkowo-kiszki przy enteroptozie.

Do kategorii więc biegunek nerwowych, będących wyrazem nerwicy kiszki zaliczałem te tylko, które przedstawiały częściowy objaw neurastenii ogólnej. U chorych tej kategorii, oprócz ogólnego obrazu nerwicy, daje się często zauważyć wrażliwość na ucisk wielkich abdominalnych zwojów nerwowych *). Na objaw ten nie bez słuszności zwraca uwagę Pariser. Hydropatyczne leczenie biegunek nerwowych polegało na stosowaniu wanień 28°—24° R. z ochładzaniem wody w samej wannie. Krótkie natryski i mokre owijania o temperaturze 20° R. oddawały w niektórych wypadkach również dobre usługi.

Dużo częściej niż biegunka objawem nerwicy kiszki bywały chroniczne zaparcia. Przy leczeniu tak częstej, osobliwie u neurasteników, obstypacji, rozróżniałem formę atoniczną od spastycznej, występującej jako wyraz drażliwego osłabienia nerwów i mięśni kiszki.

Przy formie atonicznej, obok bogatej w drzewnik, przeważnie roślinnej diety, ordynowałem masaże brzucha i pobudzające zabiegi wodolecznicze np. natryski Charcot o wzmocnionem ciśnieniu i zmiennej ciepłocie. Przy traktowaniu formy spastycznej, ciepłe okłady na brzuch i letnie natryski o słabem ciśnieniu. Masaże i wszelkie zabiegi drażniące były surowo wzbronione.

*) D-r. Pariser (Homburg). Über chronische nervöse Diarrhoe und ihre Behandlung. (Zeitschr. für diät. Ther. 1900. B. IV, H. 1). (Bericht über die 21 öffentliche Versammlung der balneologischen Gesellschaft in Frankfurt a. M.).

Szczególnie podatny obiekt dla leczenia hydropatycznego przedstawiali neurastenicy (12 wyp.) z peryodycznymi wymiotami nerwowymi, gdzie idyopatyczny charakter cierpienia był z pewnością ustalony.

Obok ogólnych zabiegów o ciepłocie umiarkowanej, dobre usługi okazywały miejscowe procedury w formie kompresów i owijań wilgotnych, połączonych z zabiegiem Winternitz'a na epigastrium. Temperatura wody, przepuszczanej przez rurkę Leiterowską dochodziła do 40—45° R. Czas trwania 1—2 godzin. Dosty częsty przedmiot traktowania lekarskiego stanowią chorzy z atakami tachycardii, związanej z spadkiem ciśnienia krwi i wielkimi podmiotowymi cierpieniami: krótki oddech, strach praecordialny, zawrót głowy, oraz depresja. Jeżeli badanie podmiotowe serca i naczyń dawało wynik ujemny, to wypadki te, jako nerwice, leczyłem przy pomocy hydroderapii. Natrysk szkocki oddawał mi w tych wypadkach duże usługi. Ciepły zabieg wywołuje tu rozszerzenie naczyń, krótkie zaś następcze działanie zimna wywiera na naczynia wpływ tonizujący.

W tych wypadkach stosowałem miejscowy zimny natrysk na kark; zabieg ten, działając na rytm i głębokość oddechów, sprawiał ulgę w tej nerwicy. W zależności od zaburzeń naczynioruchowych często obserwowałem u neurasteników bóle głowy i bezsenność, jako wyraz czynnych nawałów do jamy czaszkowej. Skierowanie prądu krwi od naczyń czaszkowych ku obwodowym naczyniom skórnym przy pomocy dłuższych ciepłych zabiegów dawało w wielu wypadkach pożądany rezultat. Najczęściej stosowałem tu ciepłe owijania wilgotne w ciągu 1—2 godzin z następczym krótkim chłodnym natryskiem deszczowym.

W uporczywych wypadkach, gdy powyższe leczenie okazywało się niewystarczającym, a ogólny stan pozwalał jeść się zabiegów energiczniejszych, stosowałem kąpiel nożną z wody bieżącej, aby na drodze zwrotnej wpłynąć na regulację krwioobiegu czaszkowego. Zaburzenia sekrecyjne natury neurastenicznej wzmożoną potliwość (6 wyp.) i nadmierną sekrecję soku żołądkowego (3 wypadki) zwalczałem, działając tonizująco na ustrój za pomocą krótkich zimnych zabiegów ogólnych, stosowane były i miejscowe w postaci chłodnych natrysków wstępujących o małym ciśnieniu. Z pożytkiem również stosowałem tu długotrwałe zimne nasiadówki.

262-ie osoby obu płci z cierpieniami natury hysterycznej, leczonych w tutejszym zakładzie przedstawia poważny materiał ilościowy. Mężczyźni stanowią tu 2,5% ogólnej liczby tych chorych. Tę samą cyfrę % stanowiły dzieci poniżej lat 15.

Obserwacje Runge'go i innych, iż przy hysterii mamy do czynienia z chorobliwymi zmianami napięcia naczyń, dają drogocenny punkt oparcia dla hydroterapii tego cierpienia i tłómaczą poniekąd dobroczynny wpływ wodolecznictwa na chorych tej kategorii. Zmienność i wzmożenie affektów w hysterii, chorobliwie podniesiony wpływ tych affektów na sferę ruchową, czuciową, naczynioruchową i wydzielniczą zwalczać tu należy przez ostrożne, a systematyczne hartowanie ustroju przy pomocy zabiegów wodoleczniczych. Bardzo często spotykane wśród moich chorych hysteryczne zaburzenia uczucia pod postacią bólów, newralgii, migreny i t. d. poddawały się leczeniu ciepłymi zabiegami. W wypadkach, w których ten sposób postępowania okazywał się niewystarczającym, kombinowałem go z dłuższym znieczulającym działaniem zimna, na kręgosłup w postaci np. ciepłych owijań wilgotnych z Leiterowskim aparatem ochładzającym wzdłuż kręgosłupa. Po ukończeniu procedury—krótki, chłodny zabieg (natrysk, oblewka i t. p.).

Współrzędnie z leczeniem somatycznym, stosowałem i psychoterapię, która, w obec wzmożonej sugestyjności chorych tej kategorii, oddawała mi nieraz dzielne usługi. Wogóle duża odsetka poprawy, otrzymana przy leczeniu nerwic czynnościowych nie może być całkowicie przypisana działaniu hydroterapii. Odpoczynek od zajęć, pobyt na świeżem powietrzu, zmiana trybu życia — same przez się przyczyniają się już do poprawy funkcyj nerwowych. Przyroda Druskienik okazuje się tu czynnikiem pomocniczym niepośledniego znaczenia. Szczęśliwe połączenie warunków gleby, klimatu, położenia i otoczenia Druskienik: grunt przepuszczalny, piaszczysty, obfitość szpilkowych lasów, które wieńcem otaczają zdrojowisko na olbrzymiej przestrzeni, położenie faliste nad uroczym Niemnem i Rotniczanką obfitość wycieczek i ładnych widoków w małym promieniu od Druskienik — wszystko to daje lekarzowi-hydropacie możność, że tak powiem, zaprzęgnięcia matki-natury do rydwanu medycyny i wyzyskania tych skarbów przyrodzonych, jako środków pomocniczych przy hydropatycznym leczeniu nerwic czynnościowych.

Zestawiłem tu pokrótce materiały chorych nerwowych, leczonych przezemnie w ciągu lat 6-iu w Druskienickim zakładzie wodoleczniczym. W końcu podaję spis prac balneologów, których poglądy uwzględniałem przy określaniu wskazań i wykonawstwie hydropatycznego leczenia omawianych powyżej cierpień nerwowych.

Bauch L. Über periodisches Erbrechen. Inaug. Diss. Berlin, 1906.

Blumena u L. W. „O lezcenii nerwnych bolezniej staroruskimi wannami“ (Trudy I-wo wsier. sjezda dla diejatielej po klimatologii, hidrologii, balneologii. Tom I, str. 45. Pet. 1899).

Brieger. Hydroterapia w chorobach żołądka. Berl. Klin. Woch 30/X 1905.

Buxbaum. Lehrbuch der Hydrotherapie. Leipzig, 1903.

Duval E. La pratique de l'hydrotherapie. Paris, 1891.

Galberstam M. M. Kakija osnovnyja trebowanija dołžno predjawlat' k cielesoobrazno ustrojennomj wodoleczebнице? (Trudy I-wo sjezda diejat. po klimatologii, hidrologii i balneologii, Petbg. 1899. Tom I, str. 445).

Gla x. Lexikon d. Physikal. Therapie von Bum.

Hackel. Therapie, besonder Hydrotherapie bei chronischer Obstipation Deut. Med. Wochenschr. 1899, № 1.

Janka u L. Badeärztliches Handbuch, Kompendium für Bade-Anstalt und praktische Aerzte (Planegg. b. München, 1903).

Kisch. (Marienbad) Zur Bäderbehandlung der nervösen funktionellen Herzstörungen (Bericht über die 23 öffentliche Versammlung der balneologischen Gesellschaft in Stuttgart vom 7 bis 12 März 1902).

Marcuse Jul. Das hydrotherapeutische Institut an der Universität Berlin (Zeitschr. für diätetische Therapie. B. V, H. 3, 1901).

Munter. Die Hydrotherapie der Tabes (Deutsch med. Wochenschr. 1902, № 21).

Paravicini. Selbstmassage im lauen Bade (Korrespondenzblatt der Schweizer Berzte, 1901, № 2).

Pariser (Homburg). Über chronische nervöse Diarhoe und ihre Behandlung (Bericht über die 21 öffentliche Versammlung der balneologischen Gesellechaft in Frankfurt a/M. vom 8 bis 12 März 1900).

Pospischil. Hydrotherapie der Polyneuritiden, (Blätter für Klinische Hydrotherapie, 1896, № 4).

Rundo H. Zasady balneologii, Warszawa, 1880.

Sokołowski A. Przyczynek do kazuistyki i leczenia przewlekłego władu rdzenia kręgowego („Gazeta Lek.„, 1883).

Tobias E. (Berlin). O leczeniu fizykalnem biegunki nerwowej. (Z Kongresu Balneologicznego w Berlinie w r. 1907, — w „Gaz. Lek. 1907, № 22).

Winternitz prof. und dr A. Strasser. Hydrotherapie, Zigelroth (Berlin). Znaczenie teoryi o samozatruciach dla wodolecznictwa naukowego.

Zülzer G. Diätetisch-physikalische Therapie in der täglichen Praxis. Berlin, 1909.

W SPRAWACH BIEŻĄCYCH.

Zamiatanie i polewanie ulic.

Referat podkomisyi techniczno-finansowej. Wskutek decyzji komisji do ulepszenia oczyszczenia miejskich ulic, techniczno-finansowa jej podkomisya składająca się z inżyniera Hannemana, inżyniera Budzińskiego i Władysława Kaczyńskiego oraz przy udziale przedstawicieli magistratu: inżyniera kanalizacji Szymańskiego (obecnie nieboszczyka) i zarządzającego taborem miejskim Prokopowicza po wystudjowaniu źródeł, może dać następujące objaśnienia i wyliczenia odnośnie do pytań, które komisya jej zadała:

R E F E R A T

Techniczno-finansowej podkomisyi.

I

Zamiatanie i polewanie ulic. Co do punktu (e), który opiewa, że „oddanie tej sprawy w ręce przedsiębiorcy wyklucza się“ podkomisya zwraca uwagę, że w wielkich miastach zagranicznych jako to: w Berlinie, Budapeszcie, Monachium, Hamburgu, Paryżu przeważnie zarządy miast powierzają wywózkę śmieci ulicznych przedsiębiorcom (anneks № 1) prawdopodobnie ze wzglę-

dów ekonomicznych, gdyż higieniści wszędzie żądają uskutecznienia tej czynności przez sam zarząd. Kwestya ekonomiczna wywózki śmieci ulicznych w Warszawie przedstawia się w ten sposób, że według danych Zarządzającego taborom miejskim wywozi się średnio do 200 wozów śmieci dziennie (anneks № 2), co daje objętość dzienną 250 kub. metrów. Dla sprawdzenia tej ilości podkomisya wzięła urzędowe sprawozdanie Berlińskiego zarządu miejskiego za rok 1900 (anneks № 3) i porównując powierzchnię ulic (z trotuarami w Berlinie 9.685.610 kw. metr.) z powierzchnią ulic (także z trotuarami) Warszawy 3.479.930 kw. m. otrzymała, że proporcjonalnie do 755 kub. m. dziennie śmieci w Berlinie powinno wypaść w Warszawie 266 kub. metrów. Faktyczne dane, zarządzającego taborom miejskim, pokazują mniejszą ilość w porównaniu z normą Berlińska prawdopodobnie z tego powodu, że pewna część śmieci ulicznych zabierają bezpośrednio z ulic na swoje ogrody i pola.

Podkomisya opierając się na obecnej liczbie wozów śmieci, podanej przez Zarządzającego taborom miejskim z jednej strony, a przyjmując, że waga gatunkowa śmieci nie może być większa jak 0,8 (Według autorytetów Bamstr. Grohn. d-r. Weyla i profes. Vogela ciężar gatunkowy śmieci jest od 0,5 do 0,7) przysłała do wniosku, że objętość obecna wozów taboru jest za mała, gdyż zawartość pełna śmieci na jednym wozie waży najwyżej 1,25 . 800 = 100 kilo. to jest 60 pudów, a więc należy ją powiększyć do 2 kub. metrów, co da się uczynić podniesieniem ich boków o 0,29 metra i powiększy wagę zawartości śmieci z 1000 do 1600 kilo. to jest z 60 do 96 pudów maximum, co dla pary koni jest nadzwyczaj mało, a przy takiej ich objętości i 4 obrotach dziennie (co jest także nie uciążliwa norma) wypada, że do wywózki tylko śmieci z ulic potrzeba wszystkich 32 wozy, i że tabor miejski na taki cel może być zmniejszony do powyższej liczby.

Naturalnie należy się zastrzedz, że taki tabor miejski będzie mógł wywozić tylko śmieci uliczne, a nie pozostałości z robót brukarskich, tramwajowych, elektrycznych i t. p. Koszt utrzymania takiego taboru, proporcjonalnie do obecnego kosztu, 72.000 rubli (przy 62 wozach) wyniesie 37.160 rubli na utrzymanie 32 par koni z wozami, furmanami i dozorem.

Przyjmując na uwagę: że 1) powyższa suma otrzymana została na zasadzie czterech obrotów dziennie, co stanowczo jest liczba za mała, to jest że przedsiębiorca mógłby użytkować swój tabor przez część dnia na inne cele a dalej że: 2) śmieci uliczne przedstawiają dużą cenność dla rolnictwa, należy wnioskować, że przedsiębiorca przy warunku otrzymania tych śmieci na własność, może by powyższą sumę jeszcze obniżyć.

Ten nadspodziewany rezultat, że wywózka śmieci ulicznych, która kosztowała w 1887 roku 54.000 rubli przy ludności miasta

439.174, obecnie blisko przy podwójnej liczbie mieszkańców ma kosztować o 34% mniej, jest faktycznie rezultatem skanalizowania miasta.

Ale cel może być osiągnięty tylko pod warunkiem zastosowania następujących zasad:

1) aby organ zainteresowany w oszczędnościach zarządu miejskiego posiadał ekzekutywę zmuszania przedsiębiorców robót budowlanych miejskich, prywatnych i rządowych do uprzątnięcia i wywózki resztek, pozostałych po tych robotach, w terminach szybkich, aby resztki pod żadnym pozorem nie mogły się dostać do śmieci ulicznych, 2) aby kontrola i opłata przedsiębiorcy wywozu śmieci (w razie przyjęcia takowego) odbywała się nie ogółem (jak to było w roku 1387 i przedtem), ale stosownie do wywiezionej objętości śmieci; przyczem, w razie konieczności uprzątnięcia budowlanych resztek przez zarząd, objętość ich była by kontrolowana (a w razie przyjęcia systemu przedsiębiorstwa i opłacana) osobno dla ściągnięcia oddzielnych opłat z budowlanych przedsiębiorców, proporcjonalnie do ciężaru gatunkowego tych resztek (naprz. piasku 1,4, gliny 1,8, zaprawy wapiennej 1,78 i t. d.).

Te bowiem budowlane pozostałości jako, średnio biorąc, dwa razy cięższe od śmieci, są jednak z głównych przyczyn dla których obecne wozy taboru miejskiego są takiej małej pojemności (około 1,25 kub. metr.) i z przyczyny których ten tabor jest tak liczny 50 wozów (prócz 12 specjalnych przeznaczonych do wywózki błota z kanałów) zamiast obliczonych powyżej 32 wozów.

Co do punktów (c), (d) i (e), to według danych inżyniera Szymańskiego (anneks № 5) na polewanie ulic sposobem obecnym, przeważnie kiszkami, wychodzi rocznie 60.000.000 wiader wody, co uczyni 60.000 rubli rocznie, który to ciężar według zdania ogólnej podkomisyi, powinien Magistrat z obywateli złożyć. Aby zaś oszczędzić ilość wody na ten cel dotąd używanej wskazaniem jest, za przykładem niektórych miast kulturalnych Zachodniej Europy, jak Berlin, Londyn i inne, zaprowadzenie polewania ulic beczkami, które w zupełności wystarczą, dając możność zraszania ulic niezbędną ilością wody, która jest mniejszą jak przy polewaniu kiszkami, a z drugiej strony nie przedstawia niedogodności polewania przechodniów przez niezręcznych stróżów, co tak często się obecnie przytrafia.

Ilość potrzebnej do tego wody, według Berlińskich danych (zawartych w organie „Gesund-heisingenieur“ za rok 1902) określili się w następujący sposób: beczka objętości 1,5 kub. m. starczy na polewanie 3,000 kw. m. powierzchni ulic, to jest o 0,5 litra wody zrasza 1 kw. m. powierzchni.

Ponieważ powierzchnia przejezdnej części ulic (t. j. bez trotuarów) wynosi w Warszawie około 600.000 kwad. sążni, to jest

2.743,000 kw. m.; to na jednokrotne polanie tej powierzchni potrzeba 1.371.500 litrów t. j. 1.371 kub. metrów wody; a przyjmując średnio 4-ro krotne polanie, wyjdzie dziennie 5.484 kub. metrów wody, to otrzymamy 548.400 kub. metr. wody, potrzebnych w ciągu roku na powyższy cel, co przy cenie 8 kop. za 1 kub. m. wody *) wyniesie 48.872 ruble kosztu na wodę przy stosowaniu polewania beczkami zamiast 60.000 rubli, które kosztuje woda używana przy polewaniu kiszkami.

Dla porównania systemu zraszania beczkami z systemem polewania kiszkami, należy zwrócić uwagę, że do napełniania beczek nie potrzeba ani urządać nowych hydrantów na brzegach trotuarów, co kosztowałoby w całym miesiącu około 400.000 rubli (anneks № 6), przyczem jednak odległość pomiędzy hydrantami pozostała by obecna, to jest 100 metrów, co dla bezpośredniego polewania kiszkami jest za daleko, ani nowej dodatkowej sieci wodociągowej, co kosztowało by około 800.000 rubli, które to instalacje były by konieczne, gdyby Magistrat, wzięwszy na siebie polewanie ulic, chciał je prowadzić obecnym sposobem, kiszkami.

Z drugiej zaś strony należy sprawić beczki i utrzymywać służbę przyrządami. Pość beczek według Berlińskich danych określi się, jeżeli przyjąć, że beczka objętości 1,5 kub. m. zrasza jednorazowo 3000 kw. metr. powierzchni ulic; a przyjmując, że beczka może zrobić 40 obrotów dziennie dla 4-o krotnego polania wszystkich ulic miasta, wynoszących 2.743.000 kw. metr. potrzeba $2.743.000 : 4) : (3.000 : 40) = 92$ beczki. Teoretyczna ta liczba, która daje dla Berlina przy powierzchni ulic (bez trotuarów) 5.853.000 kwadr. metrów; $(5.853.000 : 4) : (3.000 : 40) = 195$ beczek, okazała się za małą, dla intensywnego polewania w suche miesiące przy długich dniach i w praktyce podniesiono tę liczbę do 216, która w ciągu kilku lat okazała się dostateczna. Biorąc na zasadzie tej liczby proporcję powierzchni ulic Berlina i Warszawy otrzymamy dla Warszawy $2 (2.743.000 : 216) : 5.853.000 = 100$ beczek z odpowiednią liczbą koni i furmanów; a przyjmując na każde dwie beczki po jednym szluzmajstrze, należy utrzymywać 50 szluzmajstrów, każdy z kluczem do pożarnych kranów i kiszka do napełniania beczek z tych kranów.

Nadmienić należy, że zarząd Berlina, dając od siebie powyższą ilość deczek, oddaje sam manipulacje polewania entreprizie za sumę 328.383 marek, za konserwację maszyn, ich obsługę i na siłę pociągową; dla Warszawy taka entrepriza kosztowała by około 50.000 rubli rocznie przy koszcie taboru martwego jednorazowo około 52.500 rubli. (Patrz aneks № 7).

*) 1 kub. m. = 1000 litrów, 1 wiadro = 12,5 litra, 1 kub. m. = 80 wiadrom a ponieważ cena 100 wiader wynosi 10 kop., więc cena 1 kub. m. = 8 kop.

II

Podkomisya znalazła, że skrzynki pod trotuarami u nas zastosować się nie dadzą ze względów 1) klimatycznych (często mrozy naprzemian z odwilżami), 2) mechanicznych (gdyż opuszczać śmieci do dołów, z których wkrótce mają być podnoszone na wozy jest nieracjonalne), 3) komunikacyi pieszej (gdyż otwarte klapy będą przeszkadzać przechodniom, a nawet w razie zapomnienia mogą się stać niebezpiecznymi), a nadewszystko 4) higieny (gdyż doły podziemne będą sprzyjać rozwojowi chorobotwórczych mikro-bów); natomiast nieliczne skrzynki teraz u nas używane (drewniane) wydają się najodpowiedniejszymi. Dla określenia ich objętości należy przyjąć za zasadę, aby zawartość pełnej skrzynki z jej wagą własną była około 8 pudów = 131 kilogramów, przyjmując wagę samej skrzynki na 16 kilogramów; objętość śmieci określi się przy ich wadze gatunkowej średnio 9,65, $(131 : 16) : 0,65 = 175$ litrów.

Liczba tych skrzynek określi się z powyżej cytowanej objętości dziennej śmieci ulicznych w całym mieście 250 kubicznych metrów, podzieliwszy takowe przez 0,175 kub. m. $(250 : 0,175) = 1429$ sztuk przy cenie takiej skrzynki 5 rubli, suna, jaką zarząd na to wydać by musiał równa się 7.145 rubli.

Co do punktu (c) odpowiedzią jest obliczenie na początku oddziału I-go, które wykazuje, że przy czterokrotnem obrocie dziennym, cała ilość śmieci ulicznych 250 kubicznych metrów będzie z ulic usuwana tegoż dnia.

Co do punktu (d) to jak było wyjaśnione w punkcie (b) oddziału I-go, należy objętość obecnych wozów powiększyć do 2-ich metrów sześciennych nadstawkami ścian; co zaś do ich konstrukcyi, to zostawić je można tylko tymczasowo, dawszy po wierzezu opone; konstrukcyja ich jednak jest niezadawalniająca ze względu na niemożność zastosowania ich racjonalnego wyładunku. Podkomisya z drugiej strony, nie uważa za właściwe rekomendować bez zmiany jakikolwiek typ używany za granicą, gdyż tamte, zbudowane dla bruków gładkich, są za wielkie i mają osie i koła na okrągły bruk za słabe; uważa więc za najwłaściwsze rekomendować ogłoszenie publicznego nieograniczonego konkursu na racjonalny samowładowywujący się wóz do śmieci ulicznych, zastosowany do warunków miejscowych i wypróbowanie w praktyce typów, jakie będą do konkursu przedstawione.

Punkt (e) dotyczący się wywózki ulicznych śmieci tramwajami będzie objaśniony poniżej, należy jednak nadmienić, że tabor miejski do śmieci ulicznych jest aż nadto wystarczający, a więc tramwajów do tego używać niema potrzeby.

Co do punktu (g) podkomisya zwraca uwagę, że uliczne śmieci, w przeciwieństwie do śmieci domowych, są przeważnie przed-

miotem cennym dla rolnictwa i dla tego w niektóre pory roku wywożonym przez rolników pomimo wiedzy organów zarządu miejskiego; zaś reszta wywozi się na plantacje i szkółki miejskie i przy zachowaniu warunku (wypowiedzianego przy punkcie (a) oddziału I-go) oddzielnej wywózki gruzu i resztek budowlanych robót miejskich, jest kwestyą drugorzędną. Resztki zaś budowlane są higienicznie nieszkodliwe i mogą być wywożone na zapelnienie terenów regulacyjnych nad Wisłą.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Wystawa Miast-Ogrodów.

Pod protektoratem Warsz. Towarzystwa Hygienicznego, otwarta w Czerwcu r. b. w Warszawie.

Na wystawie znajdują się następujące pokazy:

1. Kolonja fabryczna Port Sunlight. Na uwagę zasługuje jednolitość planu i stylowość domów-will. Liczne inwestycje miejskie. Uwzględnienie wymagań sanitarnych. (Plan ogólny kolonii; 10 fotografii i 10 szkiców).
2. Kolonja przemysłowa Burneville. Posiada wzorowe szkoły; kluby dla mężczyzn i kobiet; obowiązkowość sportów, szkoła pływania i biblioteka. Rentując dobrze, pomimo niskiej opłaty dzierżawnej, posłużyła jako dowód, że tego rodzaju przedsiębiorstwa godne są uwagi i poparcia. (14 fotograf. 9 planów i szkiców).
3. Pierwsze miasto-ogród Letchworth, powstało po wydaniu dzieła Howard'a (rok 1898) pod tytułem „Garden Cities of to Morrow,” a traktującego o radykalnej reformie mieszkań w miastach-ogrodach. Obliczone na 30 tysięcy mieszkańców i założone podług idei Howard'a żywiłowo wzrasta, odpowiadając wszelkim wymaganiom higieny i techniki. Ograniczenie dewidandy do 5%. Ułatwienie kredytu. Związek ekonomji domowej. Towarzystwo zwalczania alkoholizmu (system goteuborski). Zmniejszenie śmiertelności, przyrost urodzeń, (7 planów i szkiców).
4. Przedmieście-ogród Hampstead, zasługuje na uwagę pod względem planowości. Położone przy stacyi podziemnej „tube“ (dogodność komunikacji); System skwerów. Postępy na polu socjalno-hygienicznym i estetycznym. Dwa towarzystwa: terenowe i budowlane posiada 30% tanich mieszkań.
5. Kolonja fabryczna New-Earswick, będąc na małą skalę rozwinięciem idei Howard'a może służyć jako wzór do zakładania małych osad robotniczych, (dwa plany na kartonach).
6. Kolonja Dayton, (Stan Ohio Amer.-Północ.) zasługuje na uwagę ze względu na ulice szerokie, obfite-

jące w roślinność, lecz posiadające tylko wązki pas dla ruchu kołowego. Na Daytonie wzorują się nowoczesne miasta-ogrody w użytkowaniu terenu pod roślinność i zadrzewienie. (14 fotografii).

7. P. I. W. I. „Von der Burgh Renkum.“ — Dworek holenderski pod Bongerd i jego urządzenie w 4-eh fotografiach. 8. Van der Goot et Kruisweg — „Bussum“ — fotografie dworków nowoczesnych w Holandyi. 9. I. H. W. Lellman. Szkice (fermy) holenderskiej wsi Zandvoort. Ogrody rozplanowują się tylko od wewnątrz. Ogrodzenia zamieniono żywopłotami. Sieć kanałów dla osuszenia terenu. Rozplanowanie zabudowań w Aalsmer. 10. A. I. Sanders. Szkic i plan domu dla dwóch rodzin w kolonii holenderskiej Soest. 11. K. P. C. de Bazel. Wzorowa ferma holenderska i jej urządzenie w 9 fotografiach i plan. 12. H. von der Kloot-Meyburg. Szkice dawnych domów wiejskich w Rhoon. 13. Max Krampe — Drezdeno. Szkice i przekroje z planami domów robotniczych dwu i trzy mieszkaniowych (3 kartony). 14. Plany i przekroje domów w kolonii robotniczej Merck pod Darmstadtem. 15. Prace pr. i ach. Schnolla — Darustadt. (2 kartony). 16. Arch. Schumacher z Drezna. — Plany domów robotniczych. 17. Dulfer z Drezna i fotografia domku robotniczego z ogródkiem. 18. Kolonja Loschwitz pod Dreznem przez arch. Winklera. (2 kartony). 19. Wystawa planowania ogrodów przez Läger'a z Mannheim - na wystawie Ogr. i Park. w Dusseldorfe. (3 kartony). 20. Gronauerwald B-Glandbach. Kolonja mieszkaniowa. Na uwagę zasługuje taniość domków z placykami 50 m. kw. Cena 4,100 marek. (plan ogólny, 8 przekł. 12 fot.). 21. Kolonja mieszkaniowa Norymberga, wyróżniająca się swym miejscowym stylem domków dla niezamożnej ludności. Łatwość kredytu na kupno terenu i budowę. (1 plan i 16 widoków). 22. Kolonje robotnicze w Reutlingen i Gmindersdorf pod Stutgardtem planowane przez pr. Fischer'a. 23. Domy robotnicze komunalne m. Ulm. Na uwagę zasługuje „system ulmski“: Towarzystwo odnotowuje w księgach hipotecznych prawo wykupu. Celem regulowania cen gruntu i mieszkań — Towarzystwo stopniowo nabywa przestrzenie wolne pod miastem. 24. Papiernia Scheufelen w Wurtembergii i jej wzorowe urządzenia z fotografiami domków fabrycznych. 25. Plan i przekroje domu wzorowego dla Harzburga. 26. Kolonja letniska Fridrichshöhe pod Konstancą. 27. Kolonja ogrodnicza „Reforma“ pod Magdeburgiem, wzorowana na szkicach angielskich z zastosowaniem idei Howard'a. 28. 19 fotografii i planów Wagnera, Lotza i Schacht'a z Bremy, jako projekty i szkice domów dla rodzin pojedynczych. Styl staro-niemiecki wzorowany na angielskim, rozpowszechniony w Niemczech północnych. 29. F. Bauer. Szkice ogrodów przy dworkach i urządzenie parków z wystawy w Mannheim. 30. Prof. A. Messel. Urządzenia ogrodnicze w majątku p. Oppenheima. Wannsee pod Berlinem

i dom robotniczy w m. Bornick. 31. H. Tessenow. Typy domków w nowo założonym przedmieściu-ogrodzie Hellaerau pod Dreznem, 1906 r. nagrodzone w Berlinie. 32. F. R. Rrupp. Kolonje robotniczo-urzędnicze Altenhof i Margaretenhof przez pr. Schmoll'a. Zależność robotnika od fabryki. Huta żelazna i jej urządzenia Rheinhaussen. 33. Prof. Behrens. 4 fotografie: plany ogrodów nowoczesnych z wystawy w Düsseldorfie 1904 r. 34. 12 tablice statystycznych. 35. Dawna sztuka ogrodownicza: 24 fotografie 36. Z angielskich miast i ogrodów 8 kartonów. 37. Sztuka zdobnicza — 18 kartonów. 38. Model domu robotniczego dla 6 rodzin — H. Muthesius'a. 38a. Model domu robotniczego dla 4 rodzin — architekta H. Muthesius'a. 39. Dwa modele domów robotniczych dla 2 i 6 rodzin H. Tessenow'a. 40. Model domu robotniczego angielskiego.

Dział Polski Miast-Ogrodów.

41. Towarzystwo kolonii letnich w Warszawie. Tow. K. L. od roku 1902 posiada 5 kolonii własnych, z pobytu w nich korzysta około 2,362 dzieci. 41a. Ciechocinek. Kolonja na 1,000 dzieci, utrzymywana przez rodzinę Wawelbergów kosztem 4,000 rs. Sezonów 4. 41b. Kolonje Płatne w Zofiówce i Wilhelmówce. Opłata za sezon rs. 6. 42. Skolimów i Chyliec. Przy letnisku istnieje Tow. Przyjaciół Skolimowa i Chyliec, założone w roku 1909 z budżetem rocznym 4,500 rs. Zadaniem tego Towarzystwa jest: wprowadzanie i utrzymywanie w letniskach Chyliec i Skolimowa ulepszeń pod względem gospodarczym, kulturalnym i — uprzyjemnianie pobytu letnikom. Za pieniądze zbierane przez członków tego Towarzystwa utrzymywana jest szkoła i kościół. 43. Konstancin — letnisko założone przez Towarzystwo akcyjne, które wprowadziło wszelkie inwestycje miejskie, jako to: wodociągi, kanalizacya, oświetlenie elektryczne, telefon i t. p. 44. Ogrody robotnicze na Powiślu i Woli, założone przez Tow. Ogrodów Robotniczych w roku 1908. Idea przewodnią jest szerzenie zamifowania do pracy na warunkach współdzielczych wśród proletaryatu miejskiego. 46. Kolonje letnie dla kobiet pracujących. 47. Plan wzorowej wsi z uwzględnieniem warunków zdrowotnych, odporno-pożarowych i sadowo-przemysłowych. Projekt p. Ks. de Makowo-Makowskiego. 47a. Projekt ogrodów między domami na ulicach Hożej i Kopernika p. Ksawerego de Makowo-Makowskiego. 48. Plan parku z willą projekt S. Merkela z Kalisza, z modelem. 49. „Zegrzynek“ pod Jabłonką, zbiór widoków z wymienionego wyżej letniska. 50. Plan parku miejskiego w Częstochowie, projekt p. Fr. Szaniora. 51. Plan parku Skaryszewskiego pod Warszawą, projekt Fr. Szaniora. 52. Plan miasta-ogrodu, plan parceli na osady leśne, projekt p. J. Maciejewskiego ogrodnika-planisty. 53. Projekty i plany dworków w Brwinowie, Wawrze, Grodzisku, i innych okolicznych letniskach pod

Warszawą, projekty architekta Futasiewicza. 54. Plan wystawy Ogólno-Ogrodnicznej na placu Ujazdowskim w r. 1885 projekty p. Szaniora i Kronenberga. 55. Towarzystwo Akcyjne Zakładów Zyrardowskich pp.: Hielego i Dittricha. 56. Inowłódz nad rzeką Pilicą, miejscowość klimatyczna, leśna, posiadająca dogodnie warunki komunikacyi, pensjonat dla dzieci i młodzieży. 57. Model dworka polskiego dla dwóch rodzin pomysłu arch. Z. Kalinowskiego. 58. Model kolonii robotniczej podmiejskiej pp.: arch. Z. Kalinowskiego i Cz. Przybylskiego (11 rysunków i planów tejże kolonii). 59. Plan i rysunki domku w Milanówku (z pracownią art.) pp.: arch. Z. Kalinowskiego i Cz. Przybylskiego. 60. Plan Wielkiego Krakowa. 61. Projekty dworku polskiego na wystawę archit. w Rzymie.

WYSTAWA HYGIENICZNA.

(Ciąg dalszy sprawozdania).

Pokój matki i noworodka.

Wystawca D-r JÓZEF JAWORSKI.

Podczas porodu i w położu jedynie przesadna czystość zabezpiecza kobiety od choroby, a niekiedy chroni od śmierci. Odkrycia bowiem z bakterjologii wykazały, że na ciele ludzkim, a zwłaszcza na skórze rąk, na bieliźnie, ubraniu, sprzętach, instrumentach, słowem w całym naszym otoczeniu znajdują się chorobotwórcze ustroje, które, dostawszy się do najmniejszych choćby niewidzialnych ranek, są w stanie rozejść się przez krew i limfę po całym ustroju i wywołać t. zw. gorączki przyranne, jako wynik ogólnego zakażenia. Poród powoduje liczne drobne otarcia i naddarcia skóry i słuzówki, a wewnątrz narządów rodnych po porodzie jest jedną otwartą raną. Zakażenie po porodzie zwie się gorączką porodową. Najlepszym środkiem do zapobiegnięcia gorączce porodowej jest wyjałowienie t. j. wygotowanie (od wrzenia wody 20 minut) wszystkiego, co się ma zetknąć z częściami rodnymi kobiety.

Pierwszym, który wskazał na przyczynę gorączki porodowej i wypowiedział wiekopomne zdanie, że powodem jej bywa zakażenie gnijącemi zwierzęco-organicznemi istotami, czyli wogóle brud i nieczystość, był D-r IG. SEMMELWEIS. Portret jego, okolony wieńcem laurowym, wisi na ścianie pokoju naszego, a u spodu fotografia pisma, w którym obwieścił światu o odkryciu swoim. Śmiertelność na gorączkę porodową przed tem odkryciem była 40 razy większą, niż bezpośrednio po niem, gdy przy porodzie zaczęto przestrzegać warunków czystości.

W pokoju porodowym godło: czystość to zdrowie — musi być jaknajsurowiej przestrzegane. Pokój, w którym się ma poród odbyć, musi mieć czyste powietrze, być obszernym i widnym. Nie można też użyć za pokój do porodu pokoju, w którym chorował ktoś na choroby zakaźne. Bielizna i pościel powinny być zupełnie czyste przed użyciem w praniu dokładnie wygotowane, a po zanieczyszczeniu zaraz zmienione i wyniesione.

Co do łóżka, to powinno ono stać tak, aby po obu bokach przystęp był swobodny, a zasłane ma być w sposób następujący: na materacach, pokrytych czystym prześcieradłem, rozściela się dwa prześcieradła, jednonieprzemakalne gumowe, które znowu pokrywa się zwykajnem białem. Te 3 stanowią warstwę pierwszą, na którą daje się warstwę drugą, składającą się znowu z 2-ech prześcieradeł, gumowego od spodu, a zwykajnego zwierzchu. Tę drugą warstwę wyciąga się po odejściu łóżyska, pierwsza zaś pozostaje, aby chronić materace od przemoknięcia więcej lub mniej obfitemi odchodami w położu. Kołdry w płóciennej powłoce. W taki sposób zasłane są łóżko dla matki i łóżeczko dla dziecka w naszym pokoju.



Pokój matki i noworodka.

Nadto, w tym pokoju dla rodzącej znajduje się:
Zbiornik (słój) na 10 litrów wody przegotowanej, mającej służyć do rozpuszczania wody gorącej.

Dwie miednice do mycia rąk.

Kilka czystych ręczników i prześcieradeł oraz mydło. Szcotki do mycia rąk i pilniczek do czyszczenia paznokci.

Szklanny, podwójny irrigator na statywie z takiemiż kankami.

Wanienka blaszana do kąpieli dziecka.

Zbiornik (basen) z fajansu na mocz i kał.

Sterylicator Schimelbuscha z watą, gazą sterylizowaną, — drugi z fartuchami sterylizowanemi.

Cewnik (kateter) do odprowadzania moczu.

Ciepłomierz do mierzenia ciepłoty ciała i kąpeli.

Sublimat i chinazol w pastylkach i rozczyinach w irrigatorze.

Spierytus zwyczajny i mydlany do mycia rąk.

Przetwory sporyszowe (ergotyna) w zalepionych ampułkach.

Umeblowanie pokoju uzupełnia stolik przy łóżku, stolik na wymienione przedmioty, oraz 2 taburety. W pokoju przebywa akuszerka w ubraniu z białego płótna, w czepcu na głowie. Na ścianach wiszą tablice D-ra J. Jaworskiego, wyrażające stosunek akuszerki i lekarzy do liczby urodzeń w Królestwie Polskiem, z których się okazuje, że przeszło 422 tysiące urodzeń rocznie (w kraju jest 5,793,063 kobiet) obsługuje zaledwie 1,279 akuszerki, czyli cała reszta rodzących, t. j. około 300 tysięcy korzysta z pomocy niefachowej przy porodach. Nadto, wiszą na ścianie wydawnictwa popularne dla ciężarnych i rodzących, wskazówki opieki nad noworodkiem, a także następujące przepisy dla osoby, obsługującej poród

PRZEPISY

dla osoby obsługującej poród.

- 1) Przed badaniem należy starannie umyć zewnętrzne części rodne oraz ich okolice rękami, dokładnie odkażonemi.
- 2) Myć nie bezpośrednio ręką, lecz wysterylizowaną lub wygotowaną gazą lub watą.
- 3) Badanie i przyjmowanie porodu, w razie gdy akuszerka lub lekarz bezpośrednio przedtem badał jaką chorą lub rodzącą, odbywać się musi w wysterylizowanych rękawiczkach gumowych.
- 4) Przed nałożeniem szwów po porodzie nałożyć wysterylizowany opatrunek.

MYCIE RĄK.

- 1) Wygotowaną szczotką myć ręce w przeciągu 5 minut mydłem zwyczajnem lub marmurowem.
- 2) 5 minut inną wygotowaną szczotką i spierytusem mydlanym.
- 3) Trzecią wygotowaną szczotką i spierytusem czystym 2 minuty.
- 4) Sterylizowaną wodą lub rozczyinem sublimatu i czwartą szczotką 3 minuty.
- 5) W czasie porodu opłókiwać jaknajczęściej ręce.
- 6) O ile umyła ręką dotknie osoba obsługująca poród do przedmiotów niesterylizowanych, obowiązana jest umyć ręce nanowo od początku.
- 7) Wycierać ręce do porodu lub badania wolno tylko ręcznikiem lub serwetką świeżo sterylizowaną.
- 8) Bezpośrednio przed porodem, bez względu na uprzednie wymycie, należy rodzącą spłókać dobrze jeszcze raz wyjałowioną wodą lub takąż wodą z rozczyinem środków odkażających.

9) Przed porodem nałożyć rodzącej czystą, o ile można sterylizowaną, koszulę i obłożyć czystą bielizną.

10) Do opatrunków używać tylko sterylizowanej gazy.

Czystość w życiu dziecka.

Opracowaniem w szczegółach urządzenia pokoiów dla dzieci i zachowania czystości zajmowała się Komisya, składająca się z następujących członków:

D-ra L. Andersa, d-ra J. Bączkiewicza, d-ra M. Biehlerowej, d-ra B. Korybut-Daszkiwicza, d-ra Goldschmidta, d-ra S. Kamińskiego, d-ra J. Kramsztyka i d-ra M. Roszkowskiego. Komisya ta na delegata do Komitetu Wystawy i do Komisji odczytowej wybrała d-ra J. Bączkiewicza.

Nadto na wniosek d-ra Józefa Jaworskiego na ogólnym posiedzeniu Komitetu postanowiono: urządzić normalny pokój położniczy, urządzeniem tego pokoju zajął się d-r J. Jaworski.

Komisya uznała za konieczne urządzić na wystawie pokój sypialny dla dzieci, pokój dziennego pobytu oraz uwzględnić potrzeby dziecka w pokoju jednoizbowym.

Zainteresowaniem poszczególnych firm, zgromadzeniem odpowiednich eksponatów i urządzeniem pokoiów zajął się d-r Roszkowski, nadto do pokoju sypialnego dali pewne eksponaty d-r Bącz-



Pokój dziecięcy dzienny.

kiewicz i d-r Roszkowski. Komisya wyraziła życzenie, aby pokoje dla dzieci były dość obszerne, słoneczne, widne, dobrze wentylowane, klejowo blade-niebiesko malowane z lamperyami na 1 $\frac{1}{2}$ metra wysokości, kąty w pokojach zaokrąglone, podłogi bądź olejno

malowane, bądź linoleum kryte, bądź dobrze myte, bez spłuwaczek, okna bez firanek z bocznymi zasłonami. Meble proste, możliwie białe, łatwe do mycia. Oświetlenie najlepsze elektryczne. W pokoju jednoizbowym wszystkie sprzęty możliwie do mycia, na przechowanie brudnych pieluch osobne kryte naczynie; zakaz suszenia zawałanych pieluch. Dla uniknięcia wspólnego spania składane tapczany. Ubranie dla dzieci możliwie łatwe do prania lub czyszczenia. Zabawki łatwe do mycia.

Z INSTYTUTU HYGIENY DZIECIĘCEJ: im. bar. de Lenvala. Litewska № 16. (Dyrektor d-r Paderewski) przedstawił tablice statystyczne dotyczące działalności Instytutu, a mianowicie: co do wydawania „Kropki mleka“ i kąpeli, co do gimnastyki, strzyżenia dzieci oraz udzielania pomocy dentystrycznej i porad lekarskich. Następnie przedstawił plan Instytutu oraz fotografie, przedstawiające różne czynności w Instytucie.

D-r J. BĄCZKIEWICZ przedstawił z Zakładu leczniczego dla dzieci: łóżeczko z pościelą, stoliczek przy łóżku oraz szafkę do bielizny: wszystkie trzy eksponaty dla zachowania czystości biało lakierowane. Łóżeczko jest rozbierane na części, z łatwością więc może być myte czyszczone i dezynfekowane; przód łóżka w kraty dla ułatwienia nadzoru nad śpiącym dzieckiem, po bokach łóżeczka drabinki ruchome, które mogą być podnoszone i opuszczane do róż-



Pokój dziecięcy nocny.

nego poziomu; drabinki te służą do zabezpieczenia dziecka od wypadnięcia, oraz do umieszczenia na nich stoliczka ruchomego, aby dziecko na wypadek choroby miało na czym jeść lub bawić się. Pościel składa się z materaca sprężynowego i włosianego, z prze-

ścieradła i poduszki: ta ostatnia ma trzy poszewki: pierwsza na pierze, druga na nią z batystu Mosefiga dla zabezpieczenia pierzy od zanieczyszczenia i trzecia z płótna białego do częstszego prania; poszewki nie mają ani guzików, ani spinek, żeby dziecko ich nie wyjęło i nie brało do ust, za to poszewki są zaciągnięte na taśmy. Kołdra wełniana, cała dla zachowania czystości, w poszewce białej do prania. Łóżeczko to na wystawie higienicznej we Lwowie w r. 1907 nagrodzone zostało medalem złotym.

Stoliczek żelazny przy łóżeczku kanty ma zaokrąglone, nie posiada z umysłu ani szuflady, ani szafki, żeby nie tworzyć skrytek dla przechowywania brudu.

Szafa do bielizny drewniana, biała lakierowana. Ponieważ wierzch szafy zwykle jest siedliskiem gromady kurzu i rupieci, dla uniknięcia tego wierzch szafy pokryty jest biało lakierowanym daszkiem spadzistym, dającym się łatwo utrzymać w czystości.

1) Łóżeczko dla dziecka z Zakładu d-ra M. Roszkowskiego, metalowe, białe lakierowane, na kółkach, z podnoszonymi drabkami dla zabezpieczenia dziecka od wypadnięcia. Łóżeczko jest higieniczne ze względu na łatwy ze wszystkich stron dostęp powietrza, brak szpar, w których mogłoby się gnieździć robactwo. Materac i poduszka włosiane, kołderka bajowa dobra do prania. Do łóżeczka jest dopasowany stolik, który, w razie stałego leżenia dziecka, umocowywa się na drabkach.

Czystość w mieszkaniach.

POKÓJ JADALNY w mieszkaniu 4 — 5-pokojowym.

Wzorowe umeblowanie pokoju jadalnego podjęte zostało w celu uświadomienia ogółu jak pokój, w którym spożywamy pokarmy urządzone być winien z zastosowaniem wszelkich możliwych warunków czystości, higieny i wygody. W tym celu meble wykonane zostały z drzewa orzechowego, gatunkowo b. ścisłego, by zapobiedz zakradaniu się kurzu w pory drzewne. Styl mebli angielski, cokolwiek zmodernizowany, w liniach prostych jaknajładniejszych, bez gzemśów, wyskoków, profilowań, rzeźb i t. p. Forma mebli estetyczna. Części dolne obite blachą miedzianą.

Umeblowanie obliczone na pokój średnich wymiarów składa się z kredensu większego, półkredensu (dressuaru), stołu rozsuwanego, 2-ch foteli, 10-ciu krzeseł, pokrytych praktyczną i trwałą skórą wołową, szafki stojącej do zegara z zegarem, stolika składanego do podania kawy lub herbaty oraz z umywalni białej fajansowej, połączonej z rurą wodociągową oraz rurą zlewową. Gzemśy do firanek metalowe.

Mieszkanie jednoizbowe.

Urządzenie taniego mieszkania jednoizbowego jest najtrudniejszą sprawą, gdyż z jednej strony wymagania czystości są wogóle

dość kosztowne, z drugiej umieszczenie w jednej izbie rodziny złożonej z 2-ch dorosłych i dzieci, przy jednoczesnem gotowaniu i praniu w tej samej izbie, nastęrcza trudności wielkie i wymaga ścisłego zastanawiania się nad każdym szczegółem.

Ścisłe mówiąc higiena nie może uznawać za zadawalniające połączenia sypialni z kuchnią i jeśli komitet wystawy urządził mieszkanie jednoizbowe, uczynił to wobec konieczności życiowej, nakazującej setkom tysięcy rodzin żyć w warunkach, sprzeciwiających się właściwie zasadom higieny. Mieszkanie nawet najbiedniejsze składać się winno przynajmniej z pokoju i kuchni; tak są urządzone mieszkania robotnicze zagranicą i u nas w tanich domach Wawelberga. Niestety, warunki mieszkaniowe w mieście naszym na taki luksus nie pozwalają.



Mieszkanie jednoizbowe.

Pragnąc zachować choć minimum wymagań czystości, mieszkanie jednoizbowe urządzono w sposób następujący:

A. Ściany malowane jasno farbą klejową lub wapienną, często odnawianą.

B. Podłoga szczelna malowana olejno i zmywana często.

C. Piec możliwie mały z płytą oraz ogrzewaczem, możliwie odsunięty od ściany, aby nie był zbiorem kurzu.

D. Wodociąg i zlew.

E. Oberluft z mechanicznem otwieraniem.

F. Wentylator z powietrzem ogrzanym.

Na przestrzeni stosunkowo małej ustawiono: 2 łóżka żelazne dla dorosłych, dające się z łatwością oczyścić, 1 łóżeczko żelazne dla dziecka, dające się z łatwością oczyścić (kołyska). Meble drewniane: szafa, kredensik, stolik, krzesła, taborety, sprzęty kuchenne

na półkach, kubał do węgla i kubał do śmieci, franki nie zasłaniające światła, lampa wisząca po środku pokoju, kwiaty w oknach i obrazy na ścianach.

Koszt urządzenia takiego pokoju nie powinien przekraczać 120 — 150 rb., co zważywszy trwałość mebli i sprzętów, jest bardzo tanio.

Nie należy wstawiać mebli tandetnych fornierowanych, ale białe sosnowe, te bowiem nie psują się od pary, a nadto dają się zmywać z łatwością.

Urządzeniem mieszkania jednopokojowego zajęła się pani Józefowa Wegnerowa.

Kuchnia wzorowa.

Urządzenie kuchni w mieszkaniu gwarantować musi zupełną czystość, zarówno w przygotowaniu potraw, jak i w ich podaniu, z drugiej znów strony należy uwzględnić i łatwość oraz szybkość w przygotowaniu pokarmów, a przez to zaoszczędzenie czasu służącej. Mając to wszystko na celu, p. Marta Norkowska, po omówieniu szczegółów w seceyi, urządziła kuchnię wzorową.



Kuchnia wzorowa.

Podłoga w kuchni powinna być łatwa do zmywania, a więc albo terakotowa, albo drewniana, szczelnie ułożona i malowana olejno.

Ściany do wysokości 1,5 — 2 metrów wyłożone terakotą, lub co najmniej malowane jasną farbą olejną, pozostałe ściany oraz sufit malowane czysto farbą jasną, klejową lub wapienną. Przy ścianie powinien stać zmywak kamienny z kranem do zimnej i gorącej wody oraz zlew.

Piec kuchenny stać winien niedaleko okna tak, aby światło padało z lewej strony, powinien być odsunięty od ściany na $\frac{1}{2}$ —1 metra tak, aby ze wszystkich stron był dostępny. Ze względu na czystość i łatwość regulowania ciepłoty zalecamy piece gazowe.

W oknie kuchni powinien być oberluft, otwierany mechanicznie, oraz wentylator, połączony z kanałem wentylacyjnym ogrzonym. Sprzęty kuchenne z białego pokostowanego drzewa: kredens, stół, taborety, krzesła, łyżnik oraz kubeł do odpadków z pokrywą — są jedynymi sprzętami, jakie stać mogą w kuchni. Niedopuszczalne jest urządzenie w kuchni sypialni dla służby.

Naczynia kuchenne mogą być dwojakie: kamienne krajowego pochodzenia, porcelanowe francuskie, oraz metalowe (glinowe, niklowe, blaszane, żelazne i t. p.). Przedewszystkiem zaś w każdym gospodarstwie powinny być garnki do gotowania jarzyn na parze. Noże kuchenne i stołowe oraz widelce bez okładek drewnianych z jednej sztuki, gdyż łatwo dają się oczyścić.

Dla przyniesienia produktów spożywczych kosze lub torby powinny być wyłożone płótnem w formie worka i praniem jak można najczęściej. P. Marta Norkowska wystawiła torby ze sznurka, wyłożone workami płóciennymi, godne zalecenia ze względu na trwałość i czystość.



Kuchnia wzorowa.

Kuchnia przy mieszkaniu małym właściwie powinna być urządzona tak samo t. j. powinna mieć ściany malowane do $\frac{1}{3}$ olejno, podłogę olejno malowaną szczelną, piec kuchenny może być na węgiel kamienny, ale węgiel przechowywać należy w szczelnie zamkniętej skrzyni drewnianej i do popiołu należy mieć szczelnie przy-

krywany kubek blaszany. Sprzęty i naczynia muszą być też same, co i w kuchni większej, w odpowiedniej tylko ilości.

Przy kuchni w oddzielnem pomieszczeniu mieścić się winna pralnia. Zaleca się pralnię parową Johna jako czystą, trwałą, taną i oszczędzającą czas i paliwo podczas prania.

Dla użytku gospodarstw zamiejskich wystawiono ręczny magiel.

Urządzenia te, pochodzenia zagranicznego, mają wszystkie składki naczyń kuchennych.

ZASADY ŻYWIENIA zestawione w tablicach przez d-rów JÓZEFA ZAWADZKIEGO, B. MALEWSKIEGO i A. LANDAUA.

D-r J. BRUNER przedstawił łatwe sposoby wykrywania zafalszowań pokarmów, wydane w oddzielnej broszurce i objaśniane codziennie w godzinach południowych.

Tuż obok kuchni w pasażu mieści się zbiór szczotek, miotek, ścierek, okurzaczy i t. p. przedmiotów niezbędnych dla utrzymania w czystości mieszkania.

Uwaga. Dla miast pozbawionych gazu i dla mieszkań letnich firma Promień wystawiła różne typy kuchenek spirytusowych

Czystość ulic.

Bruk uliczny nie powinien się ścierać, ażeby nie wytwarzał kurzu, nie przepuszczał wody i musi być trwały.

Warunkom tym odpowiada w pierwszym rzędzie asfalt, którym jest wyłożona ulica wystawowa. Sposób układania asfaltu wystawił w gablocie specjalnej p. Artur Wohl.

Bruk taki rozpowszechniony jest przedewszystkiem w Berlinie, u nas prawie go zarzucano. Łatwo bruk taki czyścić i zmywać. Stosowny jest dla ulic miast dużych.

Cegielki klinkierowe, o ile są ułożone na dobrym podkładzie, nadają się do mniej ruchliwych ulic.

Próbki klinkieru wystawiła fabryka lubelska.

Urządzone w Warszawie chodniki betonowe z fabryki miejskiej, odpowiadają wszelkim warunkom higienicznym. Próbki chodników oraz przykanalików i t. p. wystawiła miejska pracownia.

Do śmieci oraz odpadków i t. d., powinna być skrzynia z blachy żelaznej, hermetycznie zamkniętej.

Zarządy miast zagranicą oczyszczanie z kurzu, błota i śniegu ulic dawno już wzięły w swe ręce, a pracę licznej rzeszy stróżów zastąpiły maszyny. Modele takich maszyn przedstawiła na wystawie fabryka odlewów żelaznych Braci Geissler, a mianowicie mechaniczną szczotkę (maszyną) do zamiatania ulic — maszynę do oczyszczania z błota, przy której umieszczono kupiarę, zgarniająca w kupki, układane maszyną błoto. Maszyna do skrapiania ulic, a jednocześnie oczyszczająca z kurzu będzie wystawiona później. Ulica przed zamiataniem powinna być zawsze zraszana. W tym celu naczelnik straży ogniowej wystawił beczkę żelazną.

Jako wzór urządzenia małych ogródków, plantacye miejskie przedstawiły ogródek z koszem żelaznym naokoło drzewa, zabezpieczającym go od uszkodzeń. Kosz do śmieci. Wzory ogrodzeń żelaznych dla ogrodów przedstawiła firma Piekarskiego.

Nie wszystkie jednak rzeczy drobniejsze jak szczotki z piasawy i szczeciny metalicznej, które dostawiła firma Feista, mogły być wystawione na ulicy; dla tego też model do topienia śniegu p. Aleksego Naumana i szczotki do szorowania ulic pomieszczono w sali wielkiej. Kierownikiem sekcji był d-r ANTONI WEJSSEL.

Zanieczyszczenia powietrza

Wystawca: D-r T. HERYNG.

A. P Y L I C E.

Wystawione najważniejsze odmiany pyłu w osobnych słoikach są pochodzenia mineralnego, metalicznego lub organicznego. Przy ocenie szkodliwości pojedynczych gatunków pyłu doniosłą rolę odgrywają fizykalne jego własności. Wystawione 30 fotografii wykazują nadzwyczajną różnorodność drobinek, które przedstawiają się jako mniej lub więcej okrągłe spiczaste lub kańciaste cząsteczki. Pyłki okrągłe są najmniej szkodliwe. Pyłki kańciaste ostre, ranią nabłonek dróg oddechowych, wdrażają do tkanki płucnej i wywołują chroniczne stany zapalne, zarówno oskrzeli jako też mięszu płucnego. Pod wpływem tych spraw wytwarzają się ogniska i zgrubienia bliznowe, pozbawione powietrza. Trzy typy tak zmienionych płuc przedstawiają preparaty, objaśnione podpisami, t. j.,

I płuco robotnika, zawierające pył węgla,

II płuco, zawierające cząstki pyłu granitu,

III płuco, zawierające cząstki pyłu rudy żelaznej.

Oprócz zmiany koloru płuca zawierają włókniste pasma i różnej wielkości guziczki lub zagłębienia, wypełnione rozmięktłą wydzieliną. Tego rodzaju stany najczęściej prowadzą i wikłają się z chroniczną gruźlicą płuc i wszystkimi jej następstwami.

Fotografię i różne gatunki pyłu zarówno jak moulgge'a płuc, pochodzą ze zbiorów Profes. Somerfelda z Berlina.

2. Rozbiór bakteriologiczny waty służącej jako filtr powietrzny w Inhalatorium D-ra H e r y n g a.

A. Z waty tej (z części czarnej) D-r S e r k o w s k i wyodrębnił z hodowli bulionowe gronkowce.

Laseczniki ropy błękitnej, laseczki nikłe (*B. subtilis*). Dwainki w otoczkach.

Kawałki tej waty wprowadzone królikom pod skórę wywoływały ropnie zawierające staphylocoki.

Rozbiór chemiczny tejże waty, dokonany przez D-ra S e r k o w s k i e g o wykazał, że wata ta w porównaniu z watą czystą zawiera 2,37% przymieszek a w tem 1,41% związków organicz-

nych t. j. przeważnie węgiel i jego produkty smoliste i 0,96 związków nieorganicznych. W popiele stwierdzono i chlorek sodu, kwas siarkowy, wapno, żelazo, siarkowodor, ślady amoniaku.

Aparat Wolperta do szybkiego oznaczenia kwasu węglowego w powietrzu. Zasada jego polega na odbarwianiu się phenolftaleiny w roztworze węglanu sodu w miarę wprowadzenia do próbki powietrza i klócenia z roztworem czerwonym. Im więcej powietrza potrzeba do odbarwienia stałej ilości płynu *tem mniejszy* jest procent kwasu węglowego w powietrzu. Aparat jest prosty, tani i łatwy w zastosowaniu. Składa się z 2 części a) cylindra składanego z podziałką na centymetry i drugą oznaczającą ilości kwasu węglowego; b) z tłoku wyrobionego z tarczy gumowej otoczonej z obu stron płytkami metalowymi wreszcie z rurki szklanej na której tłok jest osadzony.

Sposób użycia. Napełniamy cylinder szklany (15 ct. długi) powietrzem poruszając tłok kilkakrotnie dodajemy 2 ct. czerwonego płynu i wsuwamy tłok napowrót do marki 4⁰/₁₀₀, poczem trzeba płyn 1 minutą skłócić. Jeżeli płyn się już teraz odbarwił, to ilość kwasu węglowego użyta do próby wynosi 4⁰/₁₀₀, to znaczy powietrze jest bardzo zepsute. Jeżeli odbarwienie nie nastąpiło wciągamy więcej powietrza, klóćimy 2 minut aż do wykazania 2⁰/₁₀₀ ewentualnie mniejszej ilości kwasu węglowego.

Sterylizatory do wyjalawiania mleka, przeznaczonego dla niemowląt, bez naruszenia jego fermentów.

Zasadą aparatu jest rozpylenie mleka w szklanym kondensorze opatrzonym 2 rurkami (do pary i do spływu mleka) strumieniem pary (0 temp. 75 — 80) rozpylenie tak drobne, aby cząsteczki mleka dochodziły od $\frac{1}{500}$ — $\frac{1}{800}$ mil. Mleko zbierane jest we flaszkach sterylizowanych i ochładzanych niżej 8 C. Rozpylacz składa się z 2 rurek metalowych, ustawionych w cylinderku pod kątem prostym.

Ogrzewanie mleka rozpylonego w kondensorze jest bardzo krótkie, tak, że fermenty nie ulegają zniszczeniu a mleko zostaje wyjalowionem. Fakt ten potwierdziły badania w Instytucie higienicznym berlińskim i badania D-ra Serkowskiego, Żurakowskiego i Moczulskiego.

Mleko otrzymane tą metodą zachowuje wszystkie swe fizyczne własności, nie kwaśnieje przez 6 — 8 dni przy temp. niżej 10, homogenizuje się (niejednorodnie) bakterye chorobotwórcze (gruźlica, tyfus, cholera, bacil. pyocyaneus, stafilo i streptokoki) zostają zabite.

Naturalne fermenty nie ulegają zmianie.

Sterylizator do wyjalawiania wody. Zasada polega na rozpyleniu wody parą z kociołka pod ciśnieniem $\frac{1}{2}$ ctm. Rozpylenie odbywa się w szklanym kondensorze z 1 rurką odpływową przy temp. 95 C. Aparat daje litr wody sterylizowanej w ciągu 10—15

minut. Woda sterylizowana poddaną została analizie bakteriologicznej przez D-ra Żurakowskiego. Po zakażeniu wody wodociągowej wibryonami cholery, tyfusu, bakteriami dyzenteryi, ropy błękitnej i bac. colli, i przepuszczeniu zakażonej wody przez sterylizator okazało się, że wszystkie te mikroby zostały zabite. Badanie chemiczne wody wyjaławianej, dokonane przez D-ra Harabaszewskiego wykazało, że woda wyjałowiona różni się od wodociągowej tylko o 20° czasowej twardości, co oznacza ilość zawartych w niej dwuwęglanów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

82. **Projekt samorządu miejskiego w Król. Polsk.** Do Dumy wniesiono projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, opracowany ostatecznie przez ministerjum spraw wewnętrznych.

Oto główne punkty tego projektu.

Prawo wyborcze przysługuje: właścicielom nieruchomości, opodatkowanych na rzecz miasta, oraz lokatorom, płacącym komornego w Warszawie najmniej 360 rb., w Łodzi 180 i w innych miastach — 60.

Osobne kurye tworzą rosyjanie i żydzi. Ci ostatni w miastach, gdzie stanowią więcej, niż połowę ludności, wybierają $\frac{1}{5}$ ogólnej liczby radnych, we wszystkich innych miastach — tylko $\frac{1}{10}$.

Radni wybierani są na 4 lata. Warszawa ma ich mieć 160, Łódź 120, pozostałe miasta najmniej po 30. Przewodniczący wybierany bywa na rok.

Sprawami miasta kieruje prezydent i zarząd, wybierani przez radę na 4 lata. Zarząd składać się może najmniej z 2 członków, zaś w Warszawie i w Łodzi najmniej z 12.

Żydzi nie mogą być przewodniczącymi rady, prezydentami miast, wiceprezydentami ani sekretarzami. W zarządzie miejskim może uczestniczyć najwyżej jeden.

Prezydentów i wiceprezydentów miast z ludnością wyżej 50,000 zatwierdza ministerjum, innych — generał-gubernator warszawski.

W biurowości zarządu, w stosunkach z instytucjami rządowymi i osobami urzędowymi obowiązuje język rosyjski. W czynnościach biurowych wewnętrznych dopuszczalny jest język polski równoległe z rosyjskim.

Dyskusye w radzie toczyć się mogą bądź w polskim, bądź w rosyjskim języku.

Co do kompetencyi samorządu, zwraca uwagę brzmienie artykułów, dotyczących spraw szkolnych, mianowicie: do samorządu należy troska o rozwój środków oświaty ludowej oraz określony przez prawo udział w zawiadywaniu szkołami.

Urzędnicy zarządu miejskiego nie korzystają z praw służby państwowej.

W posiedzeniach rady uczestniczy delegat ludności prawosławnej.

Określenie narodowości rosyjskiej rozstrzyga ostatecznie jenerał-gubernator.

Za żydów uważane są osoby, urodzone w judaizmie.

Pozostałe artykuły prawie nie różnią się od znanej już poprzedniej redakcyi projektu.

83. **Wystawa Miast-Ogrodów** pod protektoratem W. T. H., otwartą została n. m. w Warszawie w Bagateli. Urządzeniem wystawy zajęła się osobna delegacya Tow. Hyg., pod przewodnictwem D-ra Wł. Dobrzyńskiego, sekretarzowi inż. K. Furuhejlna.

Wystawa zawiera następujące pokazy, zgromadzona z dużym trudem, które wyliczamy w dziale sprawozdawczym:

I. Pokaz rozwoju miast i przedmieść ogrodów oraz wzorowych osad robotniczych (rysunki, plany, tablice, fotografie, modele).
1) Wzory istniejących miast i przedmieść-ogrodów na Zachodzie.
2) Osady robotnicze na Zachodzie. 3) Osady robotnicze w Polsce.
4) Towarzystwa terenowe, spółdzielcze i komunalne. 5) Przegląd retrospektywny drobnego budownictwa polskiego. 6) Wzorowe urządzenia inwenstycyjne (rysunki i modele): a) bruki, chodniki, oświetlenie; b) wodociągi, kanalizacya, ustępy. 7) Hygiena mieszkań w tablicach graficznych i statystycznych. 8) Etyka mieszkania. 9) Literatura.

Oprócz tego na wystawie znajdują się 3 tablice D-ra J. Polaka. Pierwsza wyraża stosunek skupienia ludności do przestrzeni, druga stosunek chorób do skupienia mieszkańców w stolioach Europy, w tej liczbie i w Warszawie. Dla Warszawy autor wyprowadził bardzo ciekawe dane z ankiety mieszkaniowej, 3 kategorye okręgów z małym, średnim i wielkim skupieniem mieszkańców, dały różne cyfry śmiertelności, które wahają się w granicach 2,70—1,35 na tablicę wyraża to samo, co 1-a w stosunku jednak do pojedynczych chorób.

Znaczenie ideowe wystawy miast-ogrodów dla Warszawy, a nawet dla prow.ncyi jest bardzo duże. Z czasem i pod względem praktycznem przez odpowiednie zabudowywania miasta ujawni się i u nas bezwątpienia. O znaczeniu miast-ogrodów ze stanowiska higieny pisał obszernie dwukrotnie w „Zdrowiu“ D-r Wł. Dobrzyński, co nas uwalnia obecnie od szerszego omawiania tej doniosłej sprawy.

84. **Komitet Polski badania i zwalczania raka**, istniejący przy Warszawskiem Tow. Hygienicznem, zawiadamia, iż na ogłoszony przez Komitet w r. 1908 konkurs na najlepszą pracę z dziedziny badań nad rakiem, nadesłano dwie prace. Członkowie sądu konkursowego D-rowie: J a w u r s k i J ó z e f, K i j e w s k i F r a n-

ciszek, Prof. Przewoski Edward, Rejchman Mikołaj i Serkowski Stanisław, przeczytawszy obie te prace i przeprowadziwszy odpowiednią dyskusję, na posiedzeniu w dniu 8-ym czerwca r. b. wydali następującą opinię:

Zważywszy nader sumiennie, ściśle i wyczerpujące opracowanie morfologii i biologii komórki rakowej w nadesłanej do konkursu monografii p. t.: „Komórka rakowa ze szczególnem uwzględnieniem tworów śródjądrowych i śródkomórkowych w niej znajdujących,” sąd konkursowy uznał tę pracę za odpowiadającą warunkom konkursu i przyznał autorowi jej nagrodę w sumie rub. 300. Autorem nagrodzonej pracy okazał się Dr med. Julian Steinhauus, warszawianin, zamieszkały w Brukselli.

85. **„Nasze źródło”**, całoroczne pismo ilustrowane, poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatoryum, turystyce i ruchowi przejezdnych, jako organ zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców Krynicy i innych zdrojowisk, wychodzi od d. 21 marca 1910 r. pod redakcją d-ra Juliana Bandrowskiego, 2 razy tygodniowo w sezonie od 15 maja do 15 września i raz na miesiąc w sezonie od 15 września do 15 maja.

Pierwsze numery pisma zapowiadają się bardzo dobrze. Wynika z niego, że chociaż pismo nowe bierze sobie za cel przede wszystkim podniesienie interesów zdrojowiska Krynicy, to pozatem spełniając wszystkie zadania Towarzystwa balneologicznego — pragnie być jego organem. Program pracy zatem ogromny, nie wątpliwy, że doświadczona redakcyja pisma mu sprosta.

86. **Brak wody w Dąbrowie**. Wiadomości pod tym względem, jakie nadchodzą z tamąd są wprost nie do wiary. Stwierdzono np. — jak donosi „Kur. Zagł.” — że głęboka studnia przy szkole Redenowskiej, w której uczy się 600 dzieci, zupełnie wyschła, a dzieci piją wodę z pobliskiej kałuży, wchłaniając zarazki chorobotwórcze i roznosząc je po całej Dąbrowie. Stwierdzono dalej, że i druga głęboka studnia, w podwórzu domu gminnego, gdzie mieści się areoszt i kancelaryja gminna, jest zupełnie wyschnięta. Wszystkie inne studnie prywatne okazały się również bez wody, lub z wodą na 2 — 3 cale, zmieszaną z mułem. Jedna jedyna studnia przy końcu ul. Sławkowskiej, w posesyi p. Urbańczyka, posiada wodę, lecz p. Ur. nie pozwala jej czerpać mieszkańcom, w obawie, by mu samemu nie brakło, ci zaś, którym p. U., czerpać wodę pozwolił, opłacają po 50 kop. miesięcznie.

Wobec takiego stanu rzeczy, przedstawiciele gminniaków wystąpili z żądaniem, ażeby Towarzystwo franko-włoskie, do czasu zaprowadzenia wodociągów i sprowadzenia wody z Klimontowa, już od dziś dowodziło wodę na potrzeby mieszkańców bezkarni. Dowóz taki wody, od czasu zniknięcia jej w Dąbrowie, odbywa się ze Strzemieszyc, lecz korzystać z tego dowozu mają prawo wyłącznie Francuzi. Przedstawiciele gminniaków zażądali ażeby pod

tym względem równouprawniono również mieszkańców rdzennych i ażeby w tym celu Towarzystwo franko-włoskie, które osuszyło studnie, powiększyło odpowiednio tabor, dowożący wodę. Władza wyższa zarządziła śledztwo w tej sprawie.

87. **Cofanie się gruźlicy we Lwowie.** Pod tym tytułem podaje „Kuryer Lw.“ (№ 161) szczegóły o gruźlicy ze sprawozdania Fizykatu lwowskiego za lata 1907—1909, podobno nie mającego wyjść drukiem, lecz przeznaczonego do przedstawienia Radzie miejskiej tylko w rękopisie. (Dlaczego?!). Otóż gdy w r. 1905 wynosiła śmiertelność z gruźlicy 71.7 na 10,000 ludności (w Londynie 13.4!), to w r. 1906 spadła na 65.1, w r. 1907 na 54, a w r. 1908 wynosiła już tylko 51.2. Sprawozdawca „Kuryera Lw.“ przypisuje ten spadek śmiertelności głównie poprawieniu się stosunków przez zaprowadzenie wodociągów (otwartych w r. 1901).

Zauważyć jednakże należy, że śmiertelność z gruźlicy spada w ostatnich latach nietylko we Lwowie, ale i w innych miastach galicyjskich. Wystarczy przytoczyć kilka danych odsetkowych, które obliczyliśmy wedle liczb bezwzględnych, zawartych w najświeższej statystyce Centralnej Komisji statystycznej z r. 1909:

	1905	1909
Tarnów	44.1	38.8
Przemysł	48.5	40.7
Lwów	71.7	55.5
Kraków	84.8	63.7

„Przegląd Lekarski“.

88. **Jubileusz D-ra H. Dobrzyckiego** odbył się bardzo uroczysto w d. 28 maja r. b. w Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich. Przemawiali D-r H. Nusbaum, redaktor K. Olchowicz, D-r A. Sokółowski w imieniu Towarz. Lek., Tow. Naukowego, Tow. Przeciw-gruźliczego, prezes D-r J. Polak podnosząc zasługi Jubilata, jako jednego z twórców Tow. Hyg., jako higienistą ludu, higienistą pracy, prezesa wydziału balneologicznego, inicjatora i apostoła letnisk i uzdrowisk krajowych. P. Libicki w imieniu zarządu sanatorium w Rudec. P. F. Ejsmond w imieniu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. P. Rüdiger w imieniu Tow. Muzycznego, podnosił zasługi D-ra D., jako twórcę sekcji Szopenowskiej, propagatora muzyki polskiej zagranicą. P. S. Dickstein w imieniu Tow. Biblioteki Publicznej. P. M. Karpus w imieniu Tow. Ak. „Pieskowa Skala.“ Prof. D-r L. Kryński w imieniu „Przeglądu Lek.“ i związku prasy lekarskiej. D-r J. Jaworski w imieniu redakcji „Zdrowia.“ a która jeszcze w r. u. poświęciła Jubilatowi osobny (7) zeszyt opatrzony Jego portretem i życiorysem. D-r A. Puławski w imieniu „Gaz. Lek.“. D-r J. Zawadzki w imieniu „Medycyny“ i „Kroniki Lekarskiej.“ Obaj redaktorzy doręczyli NN-ry tych czasopism. D-r L. Guranowski w imieniu komitetu jubileuszowego, wręczył 1,000 rb. Jubilat dziękował za dowody uznania i „za tę chwilę szczęśliwości, której większej nikt pewno nie doznał.“

89. **Popieranie przemysłu krajowego przez lekarzy.** Lwowskié Tow. lekarskie powołało napowróć do życia komisję przemysłowo-lekarską, która wytknęła sobie następujące kierunki działania: popierać przemysł krajowy w dziedzinie materiałów aptecznych, specyfików farmaceutycznych, przyrządów lekarskich, urządzeń i przyrządów higienicznych i t. p.; zastępować, o ile możności, artykuły obce wyrębami krajowymi; popierać krajowe zdrojowiska i uzdrowiska, dążyć do przeciwdziałania rozpowszechnieniu się specyfików farmaceutycznych i t. zw. środków uniwersalnych.

90. **Zjazd walki z nierządem** odbył się w Petersburgu; zamknięto go 7 u. m. W drugim dniu obrad zjazdu w sekcji III roztrząsano sprawę, tyçząc się istnienia domów publicznych. Odczytane więc zostały referaty: p. Borowitinowa—p. n. „Domy publiczne i różne okresy w historii stosunku do nich prawodawstwa i medycyny w Rosyi“; pani E. Gardier—„O zniesieniu domów publicznych“; gen. Leskiewicza—„Prośby obywateli o zamknięcie domów publicznych“; pani W. Klaczkin—„Zdanie kijowskiego oddziału ros. Tow. ochrony kobiet o zniesienie domów publicznych“; następnie po dłuższych rozprawach powzięta została uchwała, zgłoszona przez p. Borowitinowa:

„Zważywszy — brzmi uchwała — iż:

1) istnienie ognisk nierządu z wiedzą i pozwoleniem władz rządowych nie zgadza się z etyką obecnego społeczeństwa, zmniejsza w oczach społeczeństwa autorytet państwa, przeszkadza państwu karać pośredników w handlu dziewczętami;

2) domy publiczne ułatwiają szerzenie się wśród ludności przymiotu (syfilisu);

3) domy publiczne stwarzają i podtrzymują handel dziewczętami, są stałymi winowajcami wciągania kobiet w nierząd;

4) domy publiczne stwarzają ilość ofiar prostytucji;

5) domy publiczne powiększają wogóle nierząd wśród mężczyzn i kobiet, a szczególnie najbardziej wyrafinowane jego przejawy, kultywujące lubieżność i zboczenia płciowe;

6) domy publiczne wpływają demoralizująco na ludność otaczającą, a w szczególności na dorastającą młodzież, wywołują ciągłe starania obywateli miejskich o ich zamknięcie, starania, pozostawiane przeważnie bez skutku;

7) domy publiczne demoralizują funkcyonaryuszów dozoru policyjno-lekarskiego.

W zjeździe wzięło udział wielu lekarzy, przedstawicieli instytucji społecznych i towarzystw obrony kobiet.

Zjazd przyjął następujące rezolucye: 1) Żądanie zniesienia domów publicznych, które, zdaniem zjazdu, szerzą rozpustę i są bezpośrednią przyczyną handlu „żywym towarem“, stanowiąc rynki odbiorcze.

2) Żądanie spieszного wniosienia do Dumy Państwowej projektu prawa o walce z prostytutucją, oraz wyznaczenie surowych kar za zajmowanie się nierządem, namawianie do niego, handlowanie kobietami i korzystanie z nierządu.

Zjazd, uznając, że brak przepisów, normujących pracę kobiet i dzieci, jest jedną z przyczyn nierządu, grożącego Rosyi zwyrodnieniem, żąda najspieszniejszego uregulowania tej kwestyi w drodze prawodawczej. Zjazd uznał za kwestyę niecierpiącą zwłoki urządzenie przytułków dla matek-dziewczyn. Zjazd wypowiedział się również stanowczo za przymusowem wychowywaniem w specjalnych zakładach poprawczych rządowych i ziemskich dzieci, zajmujących się prostytutucją. Przyjęto również rezolucyę, żądającą zniesienia reglamentacyi. Kwestya ta wywołała dłuższą dyskusyę, gdyż nie wszyscy uczestnicy zjazdu zgadzali się na ten środek, uznając, że reglamentacya do pewnego stopnia ochrania społeczeństwo przed szerzeniem się chorób.

91. Biuro stałej Komisji międzynarodowej dla Zjazdów lekarskich, mającej siedzibę w Hadze, w d. 29 i 30 III r. b. odbyło pierwsze posiedzenie biura. Obecni na tem posiedzeniu byli 3 przedstawiciele Holandyi (Wenkebach, Burger, van der Haer), 1 Francyi (Blondel), 2 Niemiec (Waldeyer i Posner), 1 Włoch (Maragliano), 2 Anglii (Pavy i Clyde-Riviere). Obrady toczyły się o organizacyi Zjazdów, któraby bardziej odpowiadała celowi, a wynik ich ma być przedstawiony na najbliższem posiedzeniu plenarnem. Komisyę przyjął imieniem rządu holenderskiego minister spraw wewnętrznych Heemskerck, nadzwyczaj życzliwie. Sekretarzem generalnym komisji w miejsce prof. Wenkebacha wybrany został prof. Burger z Amsterdamu. Adres biura komisji: Commission permanente des Congres internationaux de médecine, La Haye, Hugo de Grootstraat 10. Ogólne Zgromadzenie komisji w jesieni r. b. zajmie się ogólną organizacyą najbliższego Zjazdu w Londynie. Biuro komisji prosi czasopisma lekarskie wszystkich krajów o nadsyłanie wydawnictw lub przynajmniej numerów, zawierających artykuły o Zjazdach międzynarodowych. Również prosi biuro lekarzy wszystkich krajów o nadsyłanie życzeń i wniosków, zmierzających do podniesienia pracy naukowej na Zjazdach.



Działalność Zakładu Przyrodoleczniczego w Nowem Mieście nad Pilicą za rok 1909.

Od początku 1909 r. do października t. r. to jest do czasu ukończenia najruchliwszego sezonu, leczyciło się w zakładzie 256 osób, w tem 132 mężczyzn i 124 kobiet.

Co do wieku było: poniżej lat 25 — 73 osoby, od 25 do 60 — 170 osób i ponad 60 lat—13 osób.

Wszyscy prawie kuracyusze mieszkali i stołowali się w zakładzie (dla izraelitów jest kuchnia rytualna).

Mieszkających poza zakładem, a przychodzących na kurację do zakładu (eksternów) było 46.

Wreszcie nie leczących się na sposób zakładowy, t. j. bez książeczek leczniczych, a tylko przebywających przez lato, czy to dla kąpieli pilicznych, czy też dla klimatu wiejskiego i leśnego — już to w zakładzie, już to w przyległych do miasta wioskach, t. j. letników, było osób 200—250.

Tym sposobem w sezonie tegorocznym było w Nowem Mieście wogóle 450—500 osób.

Co do stanu i kategorii zajęć pomiędzy kuracyuszami tegorocznymi było:

Duchowieństwa katolickiego	6 osób
Obywateli ziemskich z rodzinami	7 „
Przemysłowców i większych fabrykant.	28 „
Urzędników z rodzinami	32 „
Wojskowych	3 „
Kupców i handlujących	55 „
Nauczycieli, literatów i artystów	12 „
Uczniów szkół	15 „
Techników	14 „
Farmaceutów	3 „
Felczerów	2 „
Majstrów i rzemieślników	20 „
Oficyalistów prywatnych	14 „
Rabinów i kantorów z rodzinami i pomocnikami	13 „
Mieszczan i rolników	14 „
Włościan	18 „

razem 256 osób.

Chorzy przeważnie pochodzili z Królestwa Polskiego, zwłaszcza z gub. piotrkowskiej, radomskiej, warszawskiej, kaliskiej i kieleckiej, pomiędzy innymi z Łodzi, Tomaszowa, Piotrkowa, Pabjanie i Warszawy, — chociaż byli przyjezdni i z dalszych okolic z gub. wileńskiej, grodzieńskiej, czernihowskiej i chersońskiej.

Chorzy przebyli w zakładzie 11,200 dni kuracyjnych, czyli na jednego chorego wypada przecięciowo po 44 dni. Przeważnie jednak kuracja trwała jeden miesiąc; nadwyżkę w statystyce stanowią chorzy, przebywający w zakładzie w charakterze pensjonarzy przez całe lato.

Kategorie leczonych chorób.

1) Chorób nerwowych leczono 80, a mianowicie: neurastenie mózgowe 15, rdzeniowe 16, płciowe (polucya, nasieniotoki, podrażnienia prostaty, niemoc męska) 24, ovarialgia, dysmenorrhoea nervosa 3, nerasthenia digestiva dyspepsia nervosa 10, historia minor et major 6, padaczka (epilepsya) 2, płasawica (chorea) 1, choroba Basedowa 1, tabes dorsualis 2.

2) Chorób przewodów pokarmowych i wogóle trzewiów brzusznych było 96, a mianowicie: niezżyty żołądkowo-kiszkowe 47, zwątlenie i bezczynność kiszek 32, wrzody żołądkowe 2, owrżdzenie kiszek 5, hemoroidy 8, żółtaczka 1.

3) Chorób kobiecych leczono 24, a mianowicie: chroniczna leucorrhoea 7, metritis chronica 6, zboczenia macicy ze zwątlenia pochodzące 6, zaburzenia w miesiączkowaniu (metrorrhagia, menorrhagia, rekonwalescencye po poronieniu) 5.

4) Chorób ogólnych leczono 29, w tem: usposobienie do katarów i do gruźlicy 5, wadliwa przemiana materji, otyłość 2, przymiot 3, zakażenia rtęciowe 2, wyskokowe 6, morfinowe 1, tytoniowe 2, anemje 3, chlerozy 1.

5) Nareszcie tak zwane leczenie higieniczne stosowane było w 31 wypadkach, gdzie było wskazanie do tonizacyi ogólnej przy wadliwej wrodzonej organizmu 3, szczególniej w rodzinach neuropatycznych 2, po wyniszczeniach z nadużytych płciowych pochodzących (resp. onanizm) 13, po ciężkich chorobach 5, wodach mineralnych czyszczących 2, wreszcie przy bezkrwistości z drażliwością nerwową 1 i przy wycieńczeniu z przepracowania 5.

Co do rezultatów leczenia, to dokładne postrzeżenia pozwalają nam wyrazić je w następujących odsetkach:

1) W chorobach nerwowych osiągnęliśmy 85% polepszeń, dochodzących niekiedy do zupełnego wyzdrowienia. Mamy kilka zanotowanych nader pomysłnych wyników leczenia w neurasteniach mózgowych, w których chorzy przedstawiali się przy przybyciu do zakładu, jakby zupełnie obłąkanymi, — ale nil desperandum — leczenie i dłuższy pobyt w zakładzie doprowadziły do zupełnego wyzdrowienia. W dziale neurastenji płciowych notujemy bardzo pomysłne wyniki kuracyi. Mieliśmy również w tym sezonie piękny wypadek wyleczenia ciężkiej płasawicy.

2) Choroby dróg pokarmowych dają wielki procent 92% polepszeń i wyzdrowień, dzięki skutecznemu działaniu skombinowanego zastosowania wód mineralnych, hydropatyi i rygoru zakładowego pod względem warunków higieniczno-dyetycznych.

3) W chorobach kobiecych osiągnęliśmy 82% polepszeń i wyzdowień. Notujemy w tym dziale wyborne wyniki leczenia zaburzeń menstruacyjnych (b. skuteczne działanie zbiegów hydropatycznych miejscowych, na przywrócenie wstrzymanych peryodów), jak również chronicznego metritis et leucorrhoea. Tu także trzeba zaznaczyć dobroczynne skutki leczenia zakładowego przy ciężkich przesileniach peryodowych (climacterium) i bezpłodności (sterylitas) długotrwałej.

4) W chorobach ogólnych mamy 75% rezultatów kuracyi dodatnich, a szczególnie w otyłości, w morfinizmie, alkoholizmie, zakażeniu tytoniowem i malarycznem.

5) Leczenia higieniczne nigdy nie zawodzą — dały 98% rezultatów dodatnich. Tu główny kontyngens stanowią chorzy, wyczerpani pracą umysłową, gorączką życia, rekonwalescenci po onanizmie, syfilisie i t. d.

Środki i sposoby leczenia, stosowane w ciągu tegorocznego systemu, były: racjonalna hydroterapia, wszelkie wody mineralne, kąpiele rzeczne, mineralne i gazowe z CO₂, elektryczność wogóle, najwięcej statyczna, kąpiele elektryczne, gimnastyka, masaż, zabieg fizyczne.

Były i rozrywki, a więc dobra orkiestra wojskowa, grywająca dwa razy dziennie oraz teatr.

Zakład Nowomiejski istnieje już lat 37, a założony i utrzymywany siłami jednego tylko założyciela, przechodzi obecnie na własność spółki, która, rozporządzając większymi środkami, niewątpliwie zaprowadzi liczne ulepszenia i konieczne uzupełnienia. Z wiosną zamierzone jest zaprowadzenie samochodów pomiędzy zakładem a Skierniewicami.

Redaktor **Dr Józef Jaworski**.

SZCZAWNICA.

Dr KOŁĄCZKOWSKI J. prowadzi **Pensyonat** hydropatyczny, posiadając leczniczą wodę i odpowiednie wille, położone **w osobnym parku** z laskiem świerkowym na obszarze 20 mórg. Leczenie klimatyczno-hydropatyczne i picie wody mineralnej. Kąpiele słoneczne i powietrzne i t. p. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Ceny przystępne.

Druk Synów St Niemiry — Warszawa, Plac Warecki 4.



ZAMIAST ŻELAZA!

ZAMIAST TRANU!

HEMATOGEN D^{RA} HOMMELA

Energiczny środek odtwarzający krew. Silnie pobudza apetyt. Daje wysmienite wyniki w angielskiej chorobie, żółczach, ogólnem osłabieniu, bezkrwistości, przy osłabieniu serca i nerwów i u rekonwalescentów po zapaleniu płuc, grypy i in. chorobach. **Odnacza się przyjemnym zapachem.** Doskonale przyjmują go dzieci.

Bez dodatku kwasu **bornego i salicylowego i wszelkich innych środków** antibakteryjnych; zawiera prócz zupełnie czystej hemoglobiny wszystkie sole świeżej krwi, a szczególnie nadzwyczaj ważne sole **kwasu fosforowego** (kali, natri i lecytyne), prócz tego niemniej ważne **białkowe związki surowicy** w czystej skoncentrowanej postaci **bez żadnego rozkładu.** Jako **środek odtwarzający krew, dyetyczny i wzmacniający, zawierający żelazo, Hematogen nie da się zastąpić przy wszystkich stanach osłabienia u dzieci i dorosłych.**

Absolutny brak laseczników gruźliczych

zagwarantowany wielokrotnie opisanym przez nas sposobem przygotowania przy zastosowaniu możliwie wysokiej temperatury. Takiej gwarancyi nie dają nigdy sposoby przygotowania w chłodzie (za pomocą eteru i t. d.).

Ostrzegamy przed fałszerstwem i prosimy zawsze zapisywać
HEMATOGEN D-ra HOMMELA.

Dawki dobowe: Dla ssawców 1 — 2 łyżeczek od herbaty z mlekiem (temp. napoju!); dla starszych dzieci 1 — 2 łyżek deserowych (czyste) dla dorosłych 1 — 2 łyżek stołowych na pół godziny przed jedzeniem, ze względu na wybitne własności preparatu pobudzania apetytu.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Fabryka Hematogenu Dra HOMMELA, Petersburg Smoleńska 32.

KROWIANKA OSPA OCHRONNA

Danilowiczowska 8, Telef. 528,

Instytut D-ra Tchórznickiego.

BIURO INFORMACYJNE O ZDROJOWISKACH

odtędzi wiadomości od 10—3 po poł. w kancelaryi Warsz.
Towarzystwa Hygienicznego, Krakowskie-Przedmieście 66.

Opuściła prasę książka

(własność Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego)

p. t.

ZARYS HYGIENY

dla lekarzy, studentów, urzędników sanitarnych i administracyjnych

D-ra med. Karola Flügge

Profesora zwyczajnego i dyrektora Instytutu Hygienicznego
we Wrocławiu.

Z oryginału niemieckiego (wydana 1909 r.) przełożył

D-r med. Władysław Chodecki.

WARSZAWA -- 1910.

Cena dzieła tego, zawierającego 671 stron druku i 194 drzeworyty,
wynosi **rubli pięć**. Dla członków rzeczywistych Towarzystwa Hy-
gienicznego rubli **2 kop. 50**.

Do nabycia w Kancelarji Towarzystwa Hygienicznego (ul. Krak.
Przedmieście 66), oraz w księgarniach.

(Dla członków Towarzystwa, pragnących nabyć egzemplarz za 2 rub. 50 kop.,
sprzedaż wyłącznie w kancelaryi Towarzystwa).

PRACOWNIA FIZYCZNA

MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA

Krakowskie-Przedmieście Nr 66, telefon 27-34

pod kierunkiem St. Kalinowskiego

**wykonywa badania własności fizycznych wogóle,
w szczególności zaś własności promieniotwór-
czych wód mineralnych i szlamów.**